

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu,  
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

## Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.  
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

## Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.  
w Monarchii austro-węgierskiej . . . . . 6 „ — „  
do Prus i Niemiec . . . . . 6 „ — „  
do Francji . . . . . 6 „ — „  
do Belgii i Szwajcarii . . . . . po 7 złr.  
Włoch, Turcji i krajów Nadd. . . . . 50 ct.  
Serbii . . . . . 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Lwów d. 19. stycznia.

Sytuacja polityczna jest ciągle taką, że wieści wojenne i pokojowe następują po sobie jak fale, młotane wiechem niespokojnym. Widoczne ostabienie gabinetu toryowskiego w Anglii — o którym dziś twierdzą, że przed ustąpieniem Churchilla był już gotów rzucić się w odmęt wojny, wprowadzając ka. Battenberskiego na tron bułgarski — i nadchodzące dziś zapewnienia, że Rosja chce wyjść z swej rezerwy i poczynić ustępstwa, nastroją dzisiejszą nutę polityczną znowu na ton pokojowy.

Do Köln. Zg. telegrafują z Petersburga, że i sam car. przyjmując na Nowy rok d. 13. b. m. korpus dyplomatyczny, wyrażał się z ufnością w utrzymanie pokoju, a w rozmowie z połem niemieckim zapewniał o niezmienności zaufania swego do cesarza niemieckiego i do polityki niemieckiej.

Revue de l'Orient zamieszcza zaś telegram z Warszawy, podług którego Hurko w swej noworocznej przemowie do oficerów powoływał się na miłą pokój politykę cara.

W Berlinie stronnictwa narodowo-liberalne, konserwatywne i wolnomyślnie wydały dnia 17. b. m. równocześnie swe manifesty wyborcze. Wolnomyślni oświadczają: „Przytoczyliśmy się w sposób rozstrzygający do większości, która uchwalila powiększenie armii o 41.000 żołnierzy. Ale rząd usiłuje narodzić odebrać prawo wpływu na losy armii po trzech latach. Reakcyjna większość nie oparłaby się planom, podkopującym osnowę konstytucji państwa. Idźmy więc w walkę o wolność, prawo i konstytucję w wierności dla cesarza i dla państwa“. Manifest narodowo-liberalnych potępia większość, której programem jest przeczenie. Odrzuciła ona umiarkowane żądanie rządu i złała kompromis septe-natu mimo nilynych prób sędziwego wodza armii niemieckiej. Odezwa konserwatystów jest krótka i cięta. Zapytano ona naród, czy chce znanca cesarzowi i wypróbowanym jego doradcom, czy też o pozycję, która armii pragnie uczynić zależną od parlamentu.

Według doniesienia Nowej Pressy z Pragi, utrzymują tam w dobrze poinformowanych sferach poselskich, że sejm czeski ma być dopiero d. 26. b. m. zamknięty, aby jeszcze w tej sesji można uznać mandat posłów niemieckich za utraczone. W ten sposób, głównie na życzenie ks. Karola Schwarzenberga, mają być wyciągnięte ostateczne konsekwencje z wystąpienia posłów niemieckich. Większość sejmowa spodziewa się przymi, że postawie niemieccy po nowych wyborach wstąpią znowu do sejmiku i że Plener postawi ponownie swój wniosek, poczem większość głosować będzie za odstąpieniem tego wniosku do komisji, a przez to objawi posłom niemieckim swe pojednawcze osłabianie.

W komisji szkolnej sejmiku czeskiego toczy się rozprawa nad wiadomym żądaniem ewangelików. Katolicy jak prałat Hora i biskup Schwarz podnoszą, że tak jak ewangelicy, mają podstawę do skarg także katolicy, a gdyby uwzględniano skargi ewangelickie, to należy także subwencjonować a ewentalnie na fundusz krajowy brać wyznaniowe szkoły katolickie. Sprawozdawca Czechowski przebrał w swoich wnioskach, ewangelicy bowiem wcale nie chcą, aby ich szkoły uznawano formalnie za publiczne, tylko aby ich uwolniono od dodatków na szkoły publiczne.

W sejmie wykażal p. Tilszer, że rząd prelimitował w budżecie państwowym na Czechy, Morawę i Śląsk dla niemieckich szkół przemysłowych 263.566 zł., dla czeskich zaś tylko 126.000 zł. — i to jeszcze krzycząc Niemcy na ucisk.

Kwestja religijna odbiła się także w sejmie m. o. r. w. k. przy dyskusji nad sprawami szkolnymi i i godnym uwagi jest, co namiestnik hr. Schönborn d. 15. b. m. oświadczył:

„Przed trzema laty podczas obrad nad nową szkołą w Izbie panów, ujął się członek jej, protestant prof. Brücke gorąco za nauczycielami protestantami. Ja wyrażam wówczas życzenie, aby także katolicy podobnie gorąco ujmowali się za interesami religii katolickiej. Ale gorliwość w tym względzie omiwała widocznie. Myślącemu nad tą sprawą, staje zaraz przed oczyma

ducha owa tysiącletnia walka, o której także dr. Sturm wspominał. Tylko że w ostatniej generacji walka ta całkiem inne przybrała kształty. Dawniej dążyły rozmaite wyznania do tego, aby urządzeniem państwa nadać piśnię swoje wyznaniowe, — dzisiaj wszelako toczy się walka indyferentyzmu z pozytywizmem wyznania religijnego, i coraz bardziej przebiega się brak przekonania religijnego. Jestto okoliczność tem bardziej opłakana, że się na wszelkich polach sostrzegają dając. Długo więc całkiem zrozumiałem jest, jeżeli na gruncie prawodawczym odzwierają się takie życzenia, z jakimi ks. biskup Baner wystąpił“.

Dalej odbiła się kwestja religijna w sejmie w oralskim, gdzie przyjmujący rządowy projekt ustawy landszturnowej (takiej jak dla Tyrolu), przyjęto oraz cztery rezolucje, w których między innemi zażądano uwzględnienia religijnych przekonań landszturnistów i rozporządzenia przeciw pojedynkom, aby sprzecznym z prawami państwowymi i kościelnymi.

Komisja szkolna sejmiku tyrolskiego przyjęła pierwszych 10 §§. rządowego projektu o szkołach ludowych dla Tyrolu, a w §. 11. uchwalila poprawkę, aby miejscowy duszstarostą był oraz miejscowym inspektorem szkolnym — pomimo oświadczenia komisarza rządowego, że rząd nie może zezwolić na ten punkt, jako zasadniczo sprzeczny z państwową ustawą szkolną.

Ogółem okazuje się, że głównym, nowym znamięm obecnej przedtłaskiej sesji sejmowej będzie to poczucie się ruchu w kierunku, skierowanego przeciw indyferentyzmowi religijnemu, w obecnym systemie szkolnym uwytłonięmu.

Zasadniczą walkę przeciw obecnemu systemowi szkolnemu w Austrii podjęła komisja szkolna sejmiku saluburskiego, która w sprawozdaniu swym wykazuje, że fundusz krajowy niesłychanie ponosi ofiary na szkół, a jednak ani sejm, ani Wydział krajowy, ani gmina nie ma żadnej ingerencji co do ich prowadzenia; wszystko opasane wawianym mechanizmem biurokratycznym, wpływ kościoła wyrogowane — „zachodzi przeto pytanie, czy tego rodzaju szkoła warta jest ofiar, jakie na podatników nakładają nieubłagane przepisy ustawy?“. Sprawozdanie kończy poleceniem do Wydziału krajowego, aby tę sprawę zbadał i przedłożył wnioski: 1) jakby co do wydatków na szkoły zaprowadzić oszczędności, i 2) reprezentacji krajowej i kościołowi odpowiedni wpływ na szkołę przywrócić.

Według doniesienia Fremdenblattu z P. sztu, minister handlu hr. Secehnyi i sekretarz stanu Matiekovics pozostaną nadal. minister skarbu zaś hr. Szapary pozostanie tylko do zamianowania swego następcy, z którym Tisza już konferuje, ale którego wymienić jeszcze nie można.

Komisja kolonizacyjna zakupiła w powiecie gnieźnieńskim, tj. w Baranowie i w Woźnikach, dwa pierwsze gospodarstwa od chłopów polskich, i dla donoszą gazetę niemieckie, odstąpiła je już osadnikom Niemcom.

Tego rodzaju strata ziemi ojczystej należy do najboleśniejszych, liczymy więc na to, że właśnie w takich wypadkach będzie jak najłatwiej interweniować bank ziemski w Poznaniu.

Z Prus Zachodnich donosi gruziński Geselliger, że wieś Lipusz, własność pana Zaleskiego w okolicy Kołomyż, nabyła komisja kolonizacyjna za sumę 135.000 m.

## Sprawa bułgarska.

Najważniejszą wiadomością w sprawie bułgarskiej jest obecnie roztelegrafowany artykuł brusselskiego Norda — jak wiadomo — organu rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Nord oświadcza, że gdyby było w Bułgarii legalne sobranie, wyszły z wolnych wyborów, gdyby dzisiejsi rejeanci ustąpili przed wyborami i gdyby wówczas naród bułgarski wybrał ks. Leuchtenberga na państwa, a Turcja i mocarstwa europejskie nie sprzeciwiły się tej kandydaturze — to w takim razie możliwą byłoby rzecz, że car Aleksander nie upierałby się przy wyborze księcia Mingreliego.

Jestto zatem niewątpliwe już porzucenie ks. Dadiana i następstwo, które z całą skwapliwością pochwyca mocarstwa europejskie, aby wyrzucić

presję na Bułgarów i skłonić ich do pokory wobec Rosji. Całego niebezpieczeństwa zawikłań na Wschodzie nie usunęliby to jeszcze, lecz na razie zlągłoby niewątpliwie zapalny stan sprawy bułgarskiej.

Książę Leuchtenberski, którego Nord ma na myśli, jest najmłodszym z książąt tego rodu i zwie się Jerzy Mikołajowicz Romanowski. Urodzony jest w r. 1852 i miał za żonę księżniczkę Teresę Olenburską, lecz owdowił przed trzema laty. Potomstwa niema żadnego.

Deputacja bułgarska zachowuje w Rzymie pewien rodzaj incognito, doradzony jej zapewne przez rząd włoski. Nawet miejsce, w którym zamieszkała — nie było publiczności wiadomem. Dzieje się to podobno dla uniknięcia burzliwych owacji, jakie jej wyprawił zamierzali studenci.

Przybył zresztą najpród tylko sam Kalczew i zamieszkał w hotelu Kwirynalskim, obaj zaś inni deputaci Grekow i Stoilow, albowiem jeszcze wcale nie przybyli, albo się całkiem nie dzielają.

W poniedziałek rano przyjmował Kalczew deputację akademików, która przyszła go w imieniu komitotu ów powitać i sympatję swe dla Bułgarów wyrazić. Kalczew dziękował im w gorących wyrazach, lecz niesprawdził się, że musi jako gość zachować wszelką rezerwę, tem bardziej, że przekonany jest o szczerej życzliwości Włoch dla Bułgarii.

N. Fr. Presse otrzymuje telegram z Rzymu, że deputacja bułgarska zamierza rząd włoski prosić o pośrednictwo u cara, do czego podobno hr. Robilliant się nakłania, nie mając zresztą wielkiej nadziei w skutku owego pośrednictwa.

Porta wystosowała notę do rejeencji bułgarskiej, która ma brzmieć jak następuje: Ponieważ jedno z mocarstw nie uznaje rejeencji, a ten stan rzeczy nie da się pogodzić z traktatem berlińskim, zaleca Porta rejeencji złożenie mandatów na ręce mocarstw, które później ustanowią prowizoryczny rząd dla Bułgarii i Rumelii.

Zapewniając także, iż Porta skłonna jest obecnie przyjąć deputację bułgarską, co było potwierdzeniem, że istotnie porzucono kandydaturę Mingrelczyka.

Zwrot Rosji w sprawie bułgarskiej przebiega się także w następującym telegramie, który rozszalała „Agenca północna“:

„Nadchodzące z różnych stron wiadomości o poprawieniu się położenia międzynarodowego znajdują widoczne potwierdzenie. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że rząd rosyjski uczynił nowe propozycje, świadczące nie tylko o pokójowych jego intencjach, ale mogące nadto przyspieszyć porozumienie między mocarstwami w kwestji bułgarskiej.“

Z Konstantynopola donoszą do Pol. Corresp., że i w tamtejszych kręgach dyplomatycznych dzieła przekonania o polepszeniu się widoków pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej. Rosja gotowa zrzec się kandydatury księcia Mingreliego — chociaż dotąd jeszcze formalnie tego nie uczyniła — i porozumieć się z mocarstwami co do nowej kandydatury, byle tylko innym jej wymaganiom. Wobec tego co do osuniecia rejeencji i zamianowania nowego ministerstwa bułgarskiego, stało się zadaniem. Pragnie też Rosja ponownego wyboru wielkiego zgromadzenia narodowego.

Wien. Allg. Zg. donosi, że w południowej Rosji potworzyły się komitety pod nazwą Towarzystwo dobroczynności i zbierają pieniądze celem agitowania w Bułgarii na korzyść Rosji.

## Budżet krajowy.

Zasady, na których opiera się budżet krajowy, są zasadami polityki krajowej. Myśli, zamiary, projekta, chcą przejść w życie, wcielić się w jakąś formę rozwoju narodowego, potrzebują środków materialnych i odzwierciedlają się w budżecie. Zjadł to przywiązaniu taką wagę do rozprawy budżetowych w ogóle, iż w naszym sejmie rozprawy nad budżetem największy budzą interes.

Obecnie obradujący sejm przystępuje właśnie do tych obrad. Lecz czy będzie mógł je spokojnie i z całą gruntownością przeprowadzić? Zaledwie sześć dni trwa jeszcze sesja; czyż to dostateczne na budżet, obok innych nagłych spraw, które także będą musiały wejść na porządek obrad? Niestety nie! Co roku znajdujemy się postawieni w tem przymusowym położeniu, co roku też nagła, i muszą nareszcie konieczności uchwalenia poświęcić gruntowność badań, ścisłość w ocenieniu wniosków komisji budżetowej.

Tego roku musi być również tak samo. Z małemi zmianami pójdzie sejm za swoją komisją — byle przedzej. I może nie zbłądzi, przewidując części szczegółów. Powinien je nakreślić z daniem nam, zamarkować swe zasady ze stanowiska, powinien dać wyraz przewodniej myśli, która stanowi podstawę wszystkich budżetowych uchwał.

Już od kilku lat, odkąd podniesiono obawy, iż sejm może się stać całkiem niepożytecznym w kraju, jeśli będzie coraz wyższe docki krajowe wotował — ustaliła się także metoda uchwalania budżetu (że się tak wyrażymy) od przeciwnego końca. Komisja patrzy się na smutny rubryk budżetowych, porównywa je z szerszością, oblicza ile centów dodatku trzeba będzie na pokrycie niedoboru — i tak manipulując, żeby tu trochę dodać, gdzieś trochę urwać, nie wiele odstępować od wniosku Wydziału krajowego i zamknąć się w tem co było.

Pojmujemy, iż pomiędzy poprzednim budżetem a następnym musi być zachowana pewna ciągłość, przynajmniej, że ścisłe liczenie się z każdym centem, żeby kraj nie obercał bezpotrzebnie, powinno być jednym z kardynalnych punktów. Lecz sama ta rutynistyczna metoda nie wystarcza niestety do uchwalenia budżetu.

Takie np. antycypowane krzyki i strachy, wywołane nawet aż do Strjja, że może być jakiś cent więcej zażądany, świadczą najwyomniej o ciastem pomysłowaniu gospodarki krajowej. Wygląda to tak: mamy sejm, mamy Wydział krajowy, mamy autonomię — zabawka ta kosztuje już 30 centów od każdego guldenu, przynajmniej człowiek nie może sobie pozwolić na to większego wydatku, porzucamy więc na tem i starajmy się urządzić autonomię za 30 centów.

Ala? za pozwoleniem! Jeśli od fałszywego końca rozpoczynamy badanie, jeśli nie pytamy się najprzód: czego krajowi potrzeba? w jakim kierunku może być produkcyjne pomoc jakaś użyta? gdzie się onci stokrótne groź, rzucenye skarbu krajowego? gdzie są do odkrycia i wyzyskania jakieś zamknięte dotąd dla społeczeństwa źródła dochodu? — jeśli nie stonujemy do tych i tym podobnych nitych przedewszystkiem naszych odpowiedzi budżetowych — natenczas jesteśmy na fałszywej drodze. Jeśli idzie o to, żeby dawac 30 ct. na samorząd, który nie byłby w stanie dźwigać kraju z nieładem, podnosić jego siłę produkcyjną, wzmacniać go ekonomicznie — to kraj jest u nas to za ubogim, powinien jednak czuć się aż nadto mającym, żeby dać i dwa razy tyle, skądoby miał tę pewność, że groź ten użyty produkcyjnie, stokrótne nam się wróci. Nie należy przeto w pierwszym rzędzie oglądać się na to, ile wydać, lecz jak i na co wydać. Częstokroć bowiem lepiej jest nie nie wydać niż cośkolwiek, gdyż każdy grosz staje się zmarnowanym tam, gdzie tylko wielką kwotą cel zamierzony da się osiągnąć. Jest to tak, jakby ktoś, co ma fabrykę, brał co dzień po odrobinie chleba, zamiast wiać jeden proszek naraz, ale dostatecznie wielki i przykrości sobie dazo narobi, i więcej w apteczkę zapłaci, a w rezultacie nie straci fabryki.

Czy kraj nasz, dzięki rutynizmowi budżetowemu, takich drobnych dawek chleba nie marnuje — to właśnie wielkie pytanie.

Ważny u. p. popieranie krajowego przemysłu. W rozmaitych kierunkach kapie się po troszku, zamiast zjednoczyć wszystkie usiłowania w jednym jakimś kierunku, uwzględniającym potrzeby i warunki krajowe.

Cóż n. p. powiedzieć o na jej regeneracji krajowego taktwa? Belgia, gdy mechaniczne warsztaty zagroziły zagładą jej rozległej przemysłowej na warsztatach ręcznych — rzuciła miliony w krótkim czasie, zreformowała produkcję ręczną, uratowała liczną ludność tkacką i dziś ściga z lichwą ażyte na sanację miliony. A u nas? U nas porusza się rzeczy od kilku lat o tyle tylko, żeby dychać. Nie wywołano się konkurencji z wyrobami zagranicznymi, bo się nie dało sposobności do produkcji na inną modłę, bo się nie stworzyło zakładu amortyzowego itd. itd. Czy wiecie zaskiły drobne, dawane od lat kilka, odnośnie do zmierzona korzyść, czy nie są groźnym zmarnowaniem?

Dyskusja przeprowadzona onegdaj na wieczornym posiedzeniu sejmiku dała także dużo do myślenia. Szło o ustawy melioracyjne i wydatki na ich wykonanie. Komisja gospodarstwa krajowego

go miała na oku rzecz samą, że względu na łączność obywateli melioracyjnych, z uwagą właśnie na to, żeby nie poprzestać na jednym małym wydatku, który bez równoczesnych innych, stałby się także groźnym zmarnowaniem. Lecz komisja budżetowa, idąc z przeciwnego końca, szukała tylko sposobów i sposobików, żeby 30 cent. dodatku nie przekroczyć. Trzydzieści centów, to dla niej system gospodarstwa krajowego. Dla czego nie 23 lub 25?

Zemściło się też to na niej onegdaj. Szukając, co by gdzie urwać, wymyśliła sposób niewstąpienia do budżetu pewnych wydatków na melioracje, jakoby w r. 1887 jeszcze nie potrzebnych. Jako motyw przyjął szlenderian rządowy, który się zapewne nie spieszy z tem co do rządu należało, a zatem waść, którą powinniśmy wykazać, nie zaś budować na niej. Rzecz pójde w odwłok i jakoś będzie można tych pieniędzy nie wydać. Oto rozumowanie budżetowe. A odtąd się stało, głyby sejm na rok przyszły nie został zwolany? Na cóż w takim razie mówić a, kiedy się botmy powiedzieć o? Została też komisja budżetowa nkarana. Pomimo podnoszącego się znawu nawoływania do sakramentalnej cyfry 30 cent. utrzymały się wszystkie wnioski komisji gospodarstwa krajowego i mozoły rachuneczki komisji budżetowej został wywrócony.

To tylko odoosobienie szczegóły exempli gratia; znalazłoby się ich znacznie więcej. Niedawno temu podaliśmy z amusem kilka s. kiców budżetowych, zestawiających wydatki Galicji z innemi krajami koronnemi. Mogliśmy się tam cyfrowo przekonać, że pewna miara cywilizacji wymaga koniecznie pewnej wysokości wydatków. Wzieliśmy np., że Austria Dolna wydaje na drogi i budowy publiczne stosunkowo trzy razy tyle co Galicja, że Czechy, przy równej prawie ludności a znacznie mniejszem terytorjum wydają dziesięć razy tyle na oświatę publiczną niż my. Wyputywa zjadł ten penwik, że jest niewątpliwą granicą, do której dojść koniecznie potrzeba, a żeby pożyteczność wydatku na pewien cel produkcyjny, wywołała odpowiedni i coraz bardziej wzmagający się dochód z wywołanej wydatkiem produkcji. Jest to, jak gdyby pewna gęstość rozwoju solnego, której niezbędnie potrzeba, jeśli się mają tworzyć w nim kryształ. Jeśli rozwój rozcieńczymy, daremna będą wszelkie usiłowania, choćbyśmy rozwój rozcieńczony i dziesięć razy po sobie preparowali.

W pierwszym rzędzie nie chodzi więc o to, ile na jakąś rubrykę mamy wydzielić z kwoty, którąśmy już sobie naprzód obmyśliли i ograniczyli, lecz czy w ogóle wydzielali i ile wy maga o na niezbędnie, aby mógł być w pełni dopełniony cel, który jej wskazujemy. Wskazano na tym punkcie porównania gospodarstwa prywatnego i wydatków osobistych z gospodarką kraju i wydatkami publicznymi, są wielką niedorzecznością. Osobie wolno się wstrzymać w rozwoju swoich interesów, ograniczyć, nawet trochę przegodzić — krajowi tego nie wolno gdyż to prowadzi do za stoju, a więc do wyzyskania przez inne, rachiwsze kraja, do ruiny szczytów, niżby się to adawało.

Do czego naprzykład doprowadziły nas drobne targi i ucinania w budżecie szkolnym? Do chwilowego popłatania sław szkolnych, do zastoju w rozwoju edukacji publicznej, która koniec końców już nie stanie, bo musi biedz naprzd, do zniechęcenia w korpusie nauczycieli, które pewnie dziesięćkroć większą przyniesie krajowi stratę, niż nam pomogły problematyczne oszczędności na oświacie.

W pierwszym rzędzie domagamy się więc pozyccie budżetowe badania merytorycznego, ekonomicznego ciagiłości w działaniu, jakie ma być wydatkiem wywołane, systematyczności w poglądzie na produktywność wydatku. W dalszym zaś rzędzie wymaga większej ścisłości kontrola nad wydatkowaniem, kontrola nie co do samej cyfry, lecz co do intencji budującego sejmiku, o ile takowa przez władzę rozdawniczą została zachowana.

Badanie zamknięć rachunkowych nie czyni jeszcze zadostateczną. Właściwe zadanie, które uosobniałyby najdosowniej trudną czynność komisji budżetowej, spoczywający powinno w zakresie działania komisji instrucyjnej. Ona to powinnaby ponacz sejm, o ile zamiary jego, mieszczące się w uchwałach budżetowych, zostały osiągnięte, o ile Wydział krajowy był wiernym tłumaczem orzecwonej myśli, lub czy mógł odstąpić od poglądów sejmiku i skrzywił jego intencje.

Czy odbywa się to kiedy w sejmie? Prawie nigdy. Zjaje nam się, że komisja instrucyjna nie pojmuje dotąd jeszcze nigdy swego zadania

Ważny u. p. popieranie krajowego przemysłu. W rozmaitych kierunkach kapie się po troszku, zamiast zjednoczyć wszystkie usiłowania w jednym jakimś kierunku, uwzględniającym potrzeby i warunki krajowe.

Cóż n. p. powiedzieć o na jej regeneracji krajowego taktwa? Belgia, gdy mechaniczne warsztaty zagroziły zagładą jej rozległej przemysłowej na warsztatach ręcznych — rzuciła miliony w krótkim czasie, zreformowała produkcję ręczną, uratowała liczną ludność tkacką i dziś ściga z lichwą ażyte na sanację miliony. A u nas? U nas porusza się rzeczy od kilku lat o tyle tylko, żeby dychać. Nie wywołano się konkurencji z wyrobami zagranicznymi, bo się nie dało sposobności do produkcji na inną modłę, bo się nie stworzyło zakładu amortyzowego itd. itd. Czy wiecie zaskiły drobne, dawane od lat kilka, odnośnie do zmierzona korzyść, czy nie są groźnym zmarnowaniem?

Dyskusja przeprowadzona onegdaj na wieczornym posiedzeniu sejmiku dała także dużo do myślenia. Szło o ustawy melioracyjne i wydatki na ich wykonanie. Komisja gospodarstwa krajowego

ostatecznym było wystąpienie z „Kola polskiego“ 17-tu Galicjanów i tyłu Czechów. Ci wstąpili do klubu austro-węgierskiego na podstawie tylko dwóch pierwszych punktów, a oprócz tego utworzyli osobny związek „Besede galicyjsko-czeska“ dla salwowania honoru, iż nie są zbiegami do obozu germańskiego. W ten sposób w „Kole polskim“ zwyciężył i pozostał żywioł patryotyczny, pojmujący uczucie i rozumnie położenie i obowiązki swoje na obczyźnie. Ta zawierucha jeszcze w inny sposób oddziaływała korzystnie, rozruszała bowiem ogół, z którego przystąpiło dużo jako członków do „Kola polskiego“. Mimo to nasuwa się natrętnie pytanie pełne wątpliwości: czy to ożywienie jest znakiem żytności? Czy chwilowego zapalu znowu nie zastąpi drzemka z tarakiem??

W dawnej stolicy Mołdawii będzie Polaków z 300; prawie wszyscy wychodzący dla chleba; politycznych zaledwie kilku; większa część robotnicy i służba, sporo rzemieślników, trochę urzędników przy kolei żelaznej. W Jasach znajduję się, jak wiadomo, „Biblioteka Polska w Rumunii“, która właśnie zamknęła rok 21. istnienia swego. Taka długotrwała świadczą o żywotności tej instytucji, czem m. o. które ze stowarzyszeń na emigracji poszczęśliwie się mogą. „Biblioteka“ dostatecznie jest znana ogółowi polskiemu, aby nad nią szerzej się rozwodzić, a to tem mniej, że sama rok rocznie publikuje obszernie sprawozdania z czynności. Dość powiedzieć, że posiada 11 Opiekunów, pomiędzy którymi widniemy Kra-

szewskiego, Mukowskiego, wałeckiego, Orzeszkową, Jenikiego, 43 członków, 4250 tomów w księżnicy i 7444 franków fundusz zapasowy w kasie. Operując się na tak poważnych podwalinach moralnych i materialnych, „Biblioteka“ posiada wszelkie warunki, aby wypłynąć przeważnie na zjednoczenie wychodźstwa w Rumunii, powiemy więcej: „Biblioteka“ ma obowiązek to uczynić.

W roku zeszłym załatwiono ostatecznie sprawę ze zbrany funduszem na szkołę polską w Jasach. Przed 7 laty, ulegając ogólnemu żądaniu Biblioteki Polska w Rumunii, jako instytucja mająca na celu ochronę współziomków przed wynarodowieniem za pomocą czytania książek i tworzenia kole, odpowiadających potrzebom ogółu, przyjęła na siebie obowiązek przyjmowania; a wedle możliwości i zbierania składkę na szkolną ludową, mającą się utworzyć w Jasach, określiła zaś stanowisko w ten sposób, że przyjęła za podstawę odrębny całkiem administrację funduszem szkolnym i oddanie kierownictwa tej sprawy swemu przewodniczącemu. Odtąd też w sprawozdaniach rocznych Biblioteki, ogłaszanych we wszystkich naszych czasopiśmie, wykazywany był osobno fundusz szkolny, podawany szczegółowy spis składujących, przedstawiany każdoroczny stan, w jakim się projekt szkolny znajdował, wreszcie powtarzane o nowe datki prośby, gdy ofarność publiczna ustawać zaczęła.

(Dok. n.)

## Z Rumunii.

### Nasza emigracja.

(Ciąg dalszy.)

Jak przed 20 laty rola się w Rumunii emigracja nasza, tak obecnie świeci resztkami różnobarwnymi. Kilku wychodźców z 31 r. kilku z 43, kilkadziesiąt z 63, oto kontyngens wychodźców dla idei. Podobnie rzeczy się mają teraz, żeby było mało utrzymuje cześć pomiędzy nie w tej mierze co poprzednie w ostatnich szerególniej latach znacznie się zmniejszyło. Najwięcej rodaków znajduje się w Bukareszcie, jako punkcie ciężkości i ognisku życia rumuńskiego. W przeszło 200-tysięcznej ludności grońskiego — lecz że mało utrzymuje cześć pomiędzy nie w tej mierze co poprzednie w ostatnich szerególniej latach znacznie się zmniejszyło. Tem bardziej razi i boli to rozprezienie, ponieważ kolonia polska tam się składa przeważnie z ludzi uczciwych, zapobiegliwych, nie leniących się w pracy. Kilkom szerególniej dopisało — są bogaczami — większe możnolnie dobiła się do skromnego dobrobytu, reszta niestety! bieduje. Istnieje więc pewne ustalenie stosunków życiowych, które powin być w znacznym stopniu przy-

czynić się do zjednoczenia w imię jakiejś wznioślejszej myśli. Nie chcemy dobadywać się głębszych przyczyn; stwierdzamy fakt: niech rodacy sami pomiędzy sobą się wypowiadają, w położeniu się swem rozpatrz i zespolone niech rozpoczyna życie. Przemleć jednak nie możemy jednego zbrocenia. Rodacy w Bukareszcie należą do łóż masonskich, do klubów politycznych Słowian a nawet do cudzoziemskich, do związków socjalistycznych, a nie potrafią utworzyć stałego kola polskiego. Jak z jednej strony ta ochota łączenia się z ludźmi dowodzi dużej potrzeby życia towarzyskiego, tak z drugiej odstawia obojętność pożalowania godną dla własnej narodowości. Nie przeczymy, że raz po raz wyrastały jak grzyby po deszczu gminy, czytelnie, kasyna, kola i kółka, lecz jeszcze szybciej zamierały, znow się wskrzeszały, wreszcie ginęły bez śladu, bo rzetelnego tętna życia w nich nigdy nie było, usiłując je zastąpić sztucznymi środkami przez zapal chwilowy, pracę dorywczą i hałaśliwe zabawy.

Do dziś istnieje przed trzema laty na tyłu grnzech zbudowane „Kolo Polskie“ i jest wien obrazem kolonii naszej w stolicy Rumunii, bo wciąż drzemie, a jeśli daje znak życia, to chyba przy taroku. Dopiero tego lata całkiem przypadkowo ożywiło się, wystąpiło do walki, dowiodło, że jest patryotycznym i w końcu zwyciężyło, chociaż z utratą pewnej liczby członków. Rzecz się tak miała. Sekretarz konsulatu austro-węgierskiego postanowił — podobno wskutek

„winku“ z Wiednia — założyć w Bukareszcie wielki klub austro-węgierski. W tym celu zwrócił się do prezesów rozmaitych istniejących klubów i zebrany dnia pewnego na posiedzeniu probierzem przedstawił, jakby to pięknie było, gdyby obywatel monarchii austro-węgierskiej utworzył sobie na ziemi rumuńskiej małą wspólną ojczyznę, w której, zupełnie jak w owaj wielkiej, byłoby wszystkim narodowościom swobodnie i miło. Wynajęliby tedy dom, w którym osobne pokoje służyłyby na zebrania dla członków jednej narodowości, salon zaś przeznaczony byłby na zgromadzenia ogółu. W końcu dodał, że klub projektowany i dla poddanych cesarstwa niemieckiego stać będzie otworem. Otóż właśnie ta koncesja dla wielkiej Germanii wywołała burzę. Porozumiały się Słowacy, Czesi i Polacy między sobą, przedstawili cztery warunki, od których przyjęcia uczynili zależnem wstąpienie do wielkiego klubu: 1) mają być prenumerowane gazety polskie, czeskie i słowackie, 2) raz w tygodniu salon ma służyć wyłącznie dla Słowian, członków klubu, 3) równouprawnienie na walnych zgromadzeniach co do śpiewania pieśni narodowych, przyjęcie każdego Polaka bez względu skąd pochodzi — dla zrównoważenia przywileju Germanów z cesarstwem niemieckim. Dla okazywania zupełnej solidarności wstąpiła pewna część Czechów i Słowaków do „Kola polskiego“, które miało przybrać nazwę słowiańskiego. Nastąpiły tłumne zebrania, gorące rozprawy, konferencje poufne i pokątna agitacja, których wynikiem



w ten szeroki sposób; skromne sprawozdania swe składa zwykle pod koniec sejmiku, a jeśli wchodzi one na porządek dzienny, to tylko dla formy. — Brak tu więc ognia, któreby uzupełniało obraz gospodarki krajowej i napawało opodatkowanych przekonaniem, że to co płać do skarbu krajowego, obracane bywa z największą troskliwością na dobro i pożytek kraju. A tylko wobec pewnością, że wydatki, któremi sejm i ludność obarcza, są w szerokim pojęciu gospolstwa narodowego produktem, mogłaby raz na zawsze zniknąć ta zaciężnoka trwoga ciastnych umysłów o owego centa, który dziś całą ich mądrość budżetową stanowi.

## Sprawy sejmowe.

Komisja administracyjna załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o wpływie dzielenia gruntów tabularnych na wybór do sejmiku i Rady pow. i uchwała z małą zmianą wniośki Wydziału krajowego, tj. 2 projektu do ustaw zmieniających § 14. sejmowej ordynacji wyborczej i § 8. powiatowej ordynacji wyborczej. Referentem sprawy jest p. Pilat.

Komisja kolejowa załatwiła wniosek p. Struszkiewicza w przedmiocie oddania kolei państwowych w kraju istniejących pod zarząd przedsiębiorstwa kolei Karola Ludwika i zniesienia na tejsze opłat przewozowych.

Przyjmując stylizację wniosku p. Struszkiewicza, domaga się komisja, żeby sejm: a) wyraził przekonanie, iż oddanie przedsiębiorstwa galic. kolei Karola Ludwika, ruchu i zarządu c. k. kolei państwowych w Galicji, byłoby stanowczo szkodliwym dla ekonomicznych interesów kraju;

b) wezwał rząd, żeby ze względu na termin wykupu kolei Karola Ludwika, po dokładnym zbadaniu stosunków zarządu tejsze kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałoby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazane przejęcie na rzecz państwa podlegającej wykupu części tejsze kolei.

Komisja budżetowa załatwiła petycję wniesioną przez dr. Tatarczucha imieniem Towarzystwa leczniczy lwowskiej o udzielenie temuż Towarzystwu subwencji. Komisja proponuje udzielenie na ten cel kwoty 500 zlr.

Komisja drogowa nie widzi potrzeby, żeby już dzisiaj dążyć do zmiany ustawy o publicznych dojazdach kolejowych w myśl wniosku p. Jaworskiego, lecz proponuje następujące rezolucje:

I. Sejm poleci Wydziałowi krajowemu znieść się z rządem co do brzmienia, względnie co do zmiany § 1. ustawy o dojazdach kolejowych, a mianowicie:

a) Co do jasnego określenia pojęcia miasta lub miasteczka, dojeżdżam kolejowym z dworcem lub stacją połączyć się mającego, w celu zapobieżenia sporom i niesłusznemu a duchowi ustawy przeciwnemu mianem, jakoby granice gminy katastralnej stanowiły granicę obszaru miasta lub miasteczka;

b) Co do punktu końcowego takiego dojazdu kolejowego w razie, jeżeli przez miasto lub miasteczko droga rządowa, krajowa lub powiatowa przechodzi, z wyraźnym wykluczeniem dróg gminnych;

c) Co do wątpliwości podnoszonych i ztąd sporów powstających względem współudziału do kosztów budowy i utrzymania pewnych części dojazdów do publicznego użytku przeznaczonych a własność prywatną c. k. lejąwą stanowiących, jak ramp, przejazdów itd.

d) Co do innych wątpliwości wynikających z zastosowania ustawy o dojazdach kolejowych.

II. Sejm poleci ma Wydziałowi krajowemu, by o wyniku tych rokowań zdał sprawę sejmowi na najbliższej sesji sejmowej, względnie wniośki projekt zmiany ustawy o dojazdach kolejowych.

Załatwiona na onegdajszym posiedzeniu sejmowa sprawa wniosku ks. Adama Sapiehy o partia była na gruntowny y wywodzie sprawozdawcy, p. Enzelsbacha Czerkawskiego.

Sprawozdanie to kreśli najprzód wybitnymi rysami historję języka niemieckiego w szkołach galicyjskich, począwszy od zajęcia Galicji aż do r. 1867, podnosi nistawiana ks. Hieronima Lubomirskiego i sejmiku ostulatego z r. 1833, uominające się o język polski w szkołach publicznych, zamiary i instrukcje Wacława Zaleskiego w r. 1848, wszystkie następne formy utraktywizmu polsko-niemieckiego i rusko-niemieckiego, upominanie się o rozszerzenie nauki języka polskiego przez Marcego Krajskiego w wzmocnionej Radzie państwa w r. 1860, wreszcie podniesienie głosu przeciw germanizacyjnemu kierunkowi wychowania przez sejm a w szczególności przez Adama Potockiego w r. 1866. Karty te sprawozdania, skrócone wprawem piórem najwytrawniejszego znawcy naszych stosunków szkolnych, robią wrażenie nadzwyczaj poważne, są istną kartą dziejów naszej prowincji, jej licznych ustawań, aby się wydobyć z małej germanizacyjnej. A spostrzegamy tu przełomowy punkt dwa spostrzeżenia, którym trzeba przyznać niepospolitą wagę: tem bardziej, że wychodzą z pod pióra p. Czerkawskiego, popierające, że gdy wszystkie uczono po niemiecku, skarżyły się także władze szkolne, że młodzież polska „wiała nim tylko nieudolnie”, że przeto użycie języka niemieckiego jako wykładowego nie było niezawodnym środkiem wyuczenia go; powtóre, że udzielanie nauki szkolnej w języku niemieckim nie przyczyniało się wcale do podnoszenia „poczucia łączności z Monarchią” jak o tem świadczy historia Galicji.

Przechodząc do konkluzji, pisze sprawozdawca co następuje:

„Byłoby to zbyt porywcze i niewłaściwe postąpieniem, gdyby dostrzeżone ujemne pojawy teraźniejszego systemu lub jego wykonania, usunąć chcieli powrotem do dawniejszego stanu rzeczy, przez częściowe lub całkowite przywrócenie niemieckiego języka wykładowego w szkołach średnich. Takie zaprzeczenie dawniejszych zabiegów i usiłowań narodowych, odczutyby boleśnie w całym społeczeństwie; a co najgorsza, użycie środków musiałby odnowić wszystkie wadliwoci i rany, jakie poprzedni ustrój pod względem języka wykładowego na jaw wyprowadził. Możnaż zrazu znalazła zwolenników myśli, zastosowania języka niemieckiego jako wykładowego do jednego lub

dwóch przedmiotów nauki. Byłby to półśrodek, używany już wprzódtem w naszym kraju, który jednak nie zadowolili żadnej strony, i nie osiągnąłby także w przyszłości lepszych skutków. Pozbawionoby kilku innych przedmiotów nauki pełnego pedagogicznego wpływu na umysł lub serce ucznia, poświęcając je co najmniej napoty ćwiczeniom w języku niemieckim; a te znowu nieoparte usilną metodyczną nauką tego samego. Okazałoby się wkrótce niedostatecznymi i wywołaliby usiłowania skierowane do rozszerzenia go na resztę przedmiotów i zupełnego wyrugowania języka narodowego.

Wszelako wniosek ks. Adama Sapiehy nie doradza ani jednego, ani drugiego. Domaga się tylko ścisłego dopełnienia tych rekormij, któremi w ustawie powodzenie nauki języka niemieckiego jest ubezpieczone. Komisja szkolna jest tego przekonania, że pominięcie rekormij zupełnie wystarczają, byle umiejętnie i starannie były wykonywane. W swajcarskich szkołach średnich z językiem wykładowym niemieckim, nauka języka francuskiego, jako osobnego przedmiotu, nposabia uczniów do zupełnego władania tym językiem, chociaż zresztą wcale nie wykładowym. Ztąd można wnosić, że jeżeli nauka języka niemieckiego u nas pomimo wielkiej liczby godzin jej poświęcanych do podobnych nie dochodzi rezultatów, to nie stanowiwo językowi temu wyznaczone, lecz mylnie może zastosowanie pedagogicznych i dydaktycznych zasad musi być tego przyczyną.

Rzecz Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej będzie, zbadać przedewszystkiem, o ile powszechne zresztą skargi na niedostateczność postępu uczniw w języku niemieckim są uzasadnione, i obmyślić lub wskazać sposoby, jakimiż istniejącemu złemu zaradzić, a dalszemu szerzeniu się jego zapobiedz można. Komisja szkolna nie może być do tego powołana; pozwala sobie jedynie w kilku jeszcze ustępach naznaczyć parę punktów, na które jej złaniem przy sposobności zamierzonego badania szczególniejszą wypadaloby zwrócić uwagę.

Po pierwsze. Od dawniejszego już czasu odzwiają się głosy, utrzymujące, że się poziom nauki w ogóle w naszych szkołach średnich znacznie zniżył. Zdanie to między innemi wypowiedział „Sprawozdanie Akademii umiejętności w Krakowie” o reformie gimnazjów i szkół realnych złożone. Jeżeliby ten zarzut miał rzeczywistość być usprawiedliwiony, to niedomaganie nauki języka niemieckiego nie byłoby osobliwym pojawem w naszym szkolnictwie, lecz prostym wynikiem jego w ogóle niezadowalniającego stanu. Władze sprawdziwszy bezstronnie możliwą słuszność ujemnych sądów o niem, miałyby obowiązek starać się przedewszystkiem o podniesienie poziomu dydaktycznego, a zbawienne skutki tej pieczołowitości przysłyby niezawodnie w pomoc także językowi niemieckiemu.

Po wtóre. Sposoby nanczania obcych języków, tak starożytnych, jakoteż żyjących, nadzwyczajnie postąpiły w nowszych czasach. Zastosowano je też z powodzeniem do warunków, w których zbiorowa, a szczególnie publiczna szkoła swoich uczniów wychowuje. Zamiast dawniejszych metod oschłych, na gramatycznym formalizmie opartych, zaprowadzono nowe, które w sposób prostszy i racjonalny przy pomocy stosownych praktycznych ćwiczeń budzą w uczniu poczucie obcego języka i obznajamiają go z zasobami równie jak i zasadami jego. Wiadomo, że nasze władze edukacyjne przy rozmaitych sposobnościach wydawały w duchu nowszych zapatrwań dydaktycznych instrukcje dla nauczycieli języka niemieckiego, ponajaziej ich, jak mają postępować, jeżeli chcą ze skutkiem zadość uczynić swemu zawinaniu. Nie można wątpić, że wielu nauczycieli z pożytkiem dla swoich uczniów zastosowało się do tych wskazówek. Byłoby jednak rzeczą ważną zbadać, czyli się poprawnie dydaktyczne zasady naładowały nowościami i czyli się nauczycielstwo nimmi tak przejęło, że w ich duchu działa i postępuje.

Po trzecie. Należałoby także sprawdzić, czyli i z jakim skutkiem dotąd w myśl ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich bano w egzaminie dojeżdżalności uczniów, opuszczających szkoły średnią, znajomości języka niemieckiego i biegłości w jego użyciu, i czyli się to badanie odbywało zawsze z odpowiednią ścisłością?

Po czwarte. Dalszym warunkiem skuteczności jakiegokolwiek nauki, a zatem i tej, o której mowa, jest jej siłowna organizacja. Jeżeli się nauczyciele przedmiotów co chwila lub w krótkich odstępach czasu zmieniają, to żaden z nich nie czuje odpowiedzialności ani za dopełnienie programu, ani za rzeczywisty postęp uczniów. Jest k bez takiej odpowiedzialności osobistej o dobrem prowadzeniu jakiegokolwiek sprawy, a tem mniej sprawy nauczania, wcale nie ma mowy. Tylko nauczyciel, który przez dłuższy czas nauka kieruje, może być za postęp uczniów w niej odpowiedzialny. Ponieważ jednak jest rzeczą niewykonalną, a może i niepożyteczną, żeby jeden nauczyciel przez wszystkie klasy większej szkoły średniej, jaką jest gimnazjum lub szkoła realna, uczył języka niemieckiego, z powodu, że w takim razie i nawał spadającej na niego pracy byłby za wielki i jego umysł nie byłby w możności objąć dydaktycznych i pedagogicznych wymagań wszystkich jej stopni: wynika ztąd potrzeba rozdzielenia szkoły na kilka stopni i poruczenie na każdym z nich nauki tej jednemu nauczycielowi stałe, któryby wskutek tego był świadom swojego specjalnego zadania w zakładzie i postępując przez czas dłuższy na zajętem stanowisku, doskonaląc się mógł w metodzie temu zadaniu odpowiedzialnej. Władze miałyby sobie zdać sprawę, czyli w każdej szkole istnieje potrzeba organizacji nauki języka niemieckiego i czy ona odpowiada celowi; miałyby zaś tamę położyć wręcz szkodliwej dowolnej przypadkowości w rozdziale lekcyj.

Po piąte. Najlepsza organizacja nauki nie wiele jeszcze przyniesie pożytku, jeżeli nie spoczywa na zdolnych nauczycielach. Owszem, dobry nauczyciel często zdoła zastąpić braki chromającej organizacji. Chcąc szkołę i naukę w dobrym stanie utrzymać, trzeba się starać o światłych, sumiennych i biegłych nauczycieli. Jeżeli spełnienie warunków dobrego postępu nauki języka niemieckiego, wymienionych w poprzednich ustępach, głównie od szkoły samej zależy, to spełnienie warunku, o którym obecnie mowa, spoczywa w rękach władz wyższych, na nominację nauczycieli wpływ wywierających. One też najlepiej wiedzieć mogą, o ile dotąd zdołały temuż żądaniu w każdym razie i w zupełności zadośćuczynić i coby było potrzebne, aby zachodzące w tej mierze przeszkody usunąć. Największa z nich w tem się dotąd mieściła, że kwalifikacja nauczycielska do nauki języka niemieckiego, dla naszej młodzieży trudna i mozolna, sama przez się nie wystarczała, aby kandydat mógł otrzymać nominację na nauczyciela gimnazjalnego, lecz winna była się łączyć z kwalifikacją do innego, tak zwanego

głównego przedmiotu, z którego egzamin już bez tego dawał prawo do osiągnięcia nominacji. Ztąd pochodziło, że się bardzo mało kandydatów ubiegało o kwalifikację do nauki języka niemieckiego, która z tego powodu przechodziła w ręce osobistości, nie mających nawet ortensji, żeby jej wymaganiom mogli być sprostać.

Obecnie ten stosunek zmienił się na lepsze o tyle, że nowy regulamin egzaminacyjny dla kandydatów zawodu nauczycielskiego z r. 1884, postanawia, iż uodolnienie do nanczania języka niemieckiego, połączone z uodolnieniem do nanczania innego języka krajowego, daje samo przez się prawo do uzyskania stałej posady w nauczycielskim zawodzie, jeżeli kandydat zarazem uodolnił w egzaminie ustnym, że posiada gruntowną i pewną znajomość gramatyki obu języków klasycznych i jest w stanie tłumaczyć ustępy z autorów łacińskich i greckich, które nie nasterczają szczególnych trudności językowych. Czyli to, w porównaniu z dawniejszymi przepisami, niewątpliwie znaczne ułatwienie i w jakiej mierze przeżyjni się do uzyskania nietylko urzędowego kwalifikowanych, lecz także rzeczywiście zdolnych nauczycieli języka niemieckiego, o tem jedynie przyszłość orzec może; o ile je na razie godzi się uważać za wystarczające, władze edukacyjne krajowe przynajmniej w przybliżeniu ocenić zdołają.

Po szóste. Wspomniany regulamin egzaminacyjny pozwala kandydatom na nauczycieli języków żyjących t. j. francuskiego, angielskiego lub włoskiego, policzyć do przepisanych czterolecia uniwersyteckiego rok, któryby przebyli w Francji, Anglii lub Włoszech w celu wyuczenia się jednego z pomienionych języków. Idąc za myślą w tym przepisie zawartą, można sobie zadać pytanie: czyli ze względu na stosunki i potrzeby naszego kraju nie byłoby rzeczą pożyteczną, ażeby z przyszłych nauczycieli niemieckiego języka w naszych szkołach przynajmniej część jedna rok swoich nauk odbywać mogła w Niemczech lub w niemieckich prowincjach monarchii anstrjackiej. Zwykle ekonomiczne stosunki naszych kandydatów wymagałyby może dla nich pieniężnej pomocy ze strony skarbu państwa lub kraju. Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa mogłyby po przeprowadzonych badaniach dać objaśnienia, o ileby na poparcie tej myśli z jednej lub drugiej strony liczyć można.

Po siódme. Można się także spotkać ze zdaniem, iżby należało w wyższych zakładach, w szczególności w uniwersytetach krajowych, obok naukowych wykładow o języku niemieckim i jego literaturze, tudzież w innych Akademiiach świeckich i duchownych zaprowadzić pod kierownictwem wynagrodzonych za to lektorów rodzaj seminariów lub konwersatoriów, w którychby młodzież oddająca się zawodowemu wykształceniu miała sposobność, ćwiczyć się bez jakiegokolwiek opłat praktycznie w języku niemieckim, a to stosownie do obranego zawodu także w stylu urzędowym, kasnodziejskim, kraomowemym itd. O użyteczności lub wykonalności tej myśli możnaby orzec stanowczo dopiero po zasięgnięciu opinii właściwych czynników.”

Uwagi te kończą się wnioskiem, który już znamy ze sprawozdania o onegdajszym posiedzeniu sejmiku, na którym zamieniono go w uchwałę.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 19. stycznia.

\* **Ostateczne zniesienie konfiskaty „Gazety Narodowej”**. Nr. 290 pisma naszego, skonfiskowany został za sylwki mini-trów pp. Dunajewskiego i Ziemiakowskiego. Sąd krajowy nie potwierdził tej konfiskaty, a skutkiem odwołania się prokuratury państwa odbyła się rozprawa w sądzie wyższym, który nie przychylił się do żądania prokuratury. O uchwale tej otrzymujemy następujący urzędowy komunikat:

„Załatwiając sprawozdanie sądu kraj. we Lwowie z dnia 22 grudnia 1886 w sprawie konfiskaty *Gazety Narodowej* z d. 19. grudnia 1886 z powodu zażalenia prokuratury państwa przeciw orzeczeniu sądu krajowego z d. 22 grudnia 1886, którym wnioski prokuratury państwa na zatwierdzenie konfiskaty *Gaz. Nar.* z powodu artykułu tamże umieszczonego pod napisem: „Z łoz sejmowej IV” odmówiono, postanowił wyższy sąd krajowy zażalenia tego nie uwzględnić i powyższe orzeczenie z uzasadnionych powodów trybunału I. instancji zatwierdzić. Sąd krajowy karny. Lwów d. 15 stycznia 1887 r. *Pogłos.*”

\* **W gościnnych salonach państwa** Namiestnikostwa pojeimowano wczoraj doborowe towarzystwo różnych sfer naszego miasta: wyższe duchowieństwo, reprezentantów najwyższych władz cywilnych i wojskowych, posłów sejmowych, przedstawicieli nauki, sztuki i literatury itd. Zaproszeń rozesłano przeszło sześćset, sala główna i gustownie urządzone sale poboczne zapełniły się też wkrótce po 9<sup>u</sup>, licznymi gośćmi. Toalety pań odznaczały się gustem, panien zaś oprócz tego chwalebna prostota i skromność. Powszechną uwagę zwracał na siebie gustowny brylantowy wieniec, którym przyozdobiła swe włosy hr. Agnerowa Gołuchowska, z domu księżniczka Murat. Do tańca stanęło czterdzięci par. Prowadził tańce p. Niezabitowski. Około północy podano wykwintną wieczerę, a obocho zabawa przecięgnała się jeszcze dłużej po północy.

\* **Bal techników**, zapowiadany na 25. b. m. wypadnie niewątpliwie świetnie. Tańce prowadzić będzie przy oświeceniu elektrycznym p. Adolf Abrahamowicz, który wprowadzić ma całkiem nowe przed siebie obmyślane figury, a używane zwykle orderdy kotylionowe zastąpią tym razem piękne bukieci z żywych kwiatów. Sale kasyna miejskiego okierowane będą ośniewająco, a komitet postarą się także o to, ażeby bufet i kuchnia urządzone były z komfortem—wybrano w tym celu specjalną komisję. Z dochozowanych zgłoszeń wynika, że publiczność zajmuje się bardzo tym balem i że sale kasynowe zaledwie pomieścić będą mogły wszystkich piasających i przypatrujących się.

Biuro komitetu znajduje się obecnie w gmachu politechniki na 2. piętrze a w d. 24. i 25. funkcjonować będzie w hotelu George’a.

\* **Dochoł z balu polskiego** w Wiedniu jest przeznaczony dla Stowarzyszeń polskich tamtejszych: „Ognisko”, „Zgoda” i „Przytulisko”, oraz dla austr. Tow. Czerw. krzyża.

\* **Zima tegoroczna** nie nam tylko dokuczyła. Podług otrzymanych 16 b. m. przez wiedeński zakład meteorologiczny telegramów, mroz nader silny panował w całych Austro-Węgrzech. W Lutemierzycach było 22 stopni mrozu, w Pradze 14,9, w Tarnopolu 16, w Salzburgu 13, w Wiedniu 15,3, w Peszce 11,8, w Sarajewie 6,8, w Ischl 5 stopni Celsjusza. W całej Istrii panował silny boreas a nawet w Abazii temperatura spadała do — 1, padał tam śnieg podczas gdy w Tryeście była zamieć śnieżna i 3 stopni mrozu, tak samo był w Poli opad śniegu i 2 stopni mrozu. Z Gorycji donoszą także o śnieżnicy i 3 stopniach mrozu.

Na południu zawiata zima na dobre. W Mediolanie i Genui spadał w tych dniach tak obfity śnieg, że komunikacja omnibusów i kolei konnej uległa zupełnej przerwie, a telefony i druty telegraficzne przestały funkcjonować. Podobne wiadomości nadechodzą również z Florencji, Rzymu i Nizzy. Nijeden mieszkaniec „słodczego południa” zamieniałby się niewątpliwie chętnie teraz na dobrze ogrzany pokój „łodowej północy.”

Obesny w Genui syn księcia Walji pokazał się na ulicy w sankach, naprędce urządzonych, które powszechną uwagę zwróciły.

W Kastylji w początkach tego miesiąca spadały także śniegi niezwykle. *Epoca* donosi, że w ciągu tygodnia w wielu miejscach ruch pociągów był powstrzymany. Jest to na półwyspie Iberyjskim zjawisko niestychane. W Burgos było 14 stopni mrozu podług Celsjusza, a w Madrycie 3000 osób leży chorych skutkiem przeziębiecia.

W górnych Włoszech panują zawiewy śnieżne i burze.

\* **P. Szymonowiczowi**, b. prokuratorowi państwa, składają deputacje urzędów sądowych życzenia z powodu awansu, na radcę wyższego sądu krajowego.

\* **Mianowania**. Prokurator we Lwowie, Władysław Szymonowicz został mianowany starszym radcą przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Sędziami powiatowymi zostali mianowani: sekretarz Rady tarnopolskiego sądu obwodowego Józef Pakosz dla Mikuliniec, adjuktowi sądowi Ludwik Hubel w Przemyślu dla Romanowa, dr. Filaret Sembratowicz we Lwowie dla Monasterzysk i Adam Grabowski w Stanisławowie dla Turki.

Sędzią powiatowy w Monasterzyskach Leopold Hauser został przeniesiony do Żolyni.

Starszy komisarz górniczy Henryk Walter został mianowany radcą górniczym przy starostwie górniczym w Krakowie.

\* **Mianowania w c. k. armii**. Następujący oficerowie armii liniowej przeniesieni do galicyjskich batalionów pieszych czynnej obrony krajowej: porucznicy Henryk Dąbrowski i Władysław Pogelmann i z nieczynnego stanu obrony krajowej: kapitan I klasy Emil Wojakowski.

Dalej mianowani podporucznikami w nieczynnym stanie galic. batalionów pieszych obrony krajowej: kadeeci, zastępcy oficerzy: Zygmunt Guzek i Tadeusz Dolega Mostowski; oraz frekwentanci szkoły aspirantów oficerskich obrony krajowej lub ochotnicy jednorocznicy, którzy przepisany egzamin oficerski z dobrym złożyli rezultatem: Ryszard Kutzer, Franciszek Ferber, Maksymilian Robitschek, Karol Noé, Wacław Wokral, Ernest Korab, Stanisław Siciński, Jan Rosicki, Konstanty Tavangul i Sylweryusz Strzelbicki.

\* **Zmarli**: we Lwowie zmarła na dyfterję w 28. r. życia Helena Kaczkowska, żona muzyka, Emanuela Kaczkowskiego, córka byłego lwowskiego majora placu w r. 1863 Mehlema. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3.

W Skalicach zmarł 11. b. m. Tytus Wesołowski, sekretarz Rady powiatowej Skaliczkiej, który od początku istnienia autonomii, służył w tej Radzie i gorliwie spełniał swoje obowiązki. Wydział powiatowy oceniał go obywatelską działalnością zmarłego i zasługi położone przezeń, urządził pogrzeb kosztami powiatu.

We Wiedniu zmarł najstarszy austriacki feldmarszałek - porucznik baron Susan w 92 roku życia.

W Petersburgu zmarł generał Oktawian Augustynowicz. *Kraj* poświęca zmarłemu nekrolog, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: „Żyłoby go być eichym i skromnym, wszyscy, którzy mieli sposobność poznać bliżej nieboszczyka, odczuwają żal nasz i rozumiemy, że społeczeństwu byłby jeden z najczenniejszych ludzi. Ś. p. jen. Augustynowicz ośczeredniał całego życia, nieledwie udejmowaliśmy sobie od ust, zebrane fundusze ciężęcia rozdał już, czegoś zapisał w testamentem. Z zapisów tych skorzysta przedewszystkiem tujejsze trymsko-katol. Towarzystwo dobroczynności, kasa pomocy naukowej im. Mianowskiego i bank ratunkowy. Pogrzeb odbył się w Petersburgu w piątek o godz. 11. rano, z kościoła św. Katarzyny na cmentarz Wyborski, gdzie nad grobem przemówił o. Skizłgłd. Kondukt pogrzebowy składała przeważnie młodzież wyższych zakładów naukowych, która też złożyła na trumnie zmarłego filantropa i przyjaciela młodzieży wieniec ze stosownym napisem. Cześć pamięci szlachetnego człowieka!”

\* **Kontrabanda w lwowskim urzędzie celnym**. Wkrótce odbył się ma w tutejszym sądzie przed przysięgłymi proces w sprawie nadużyć dokonanych w tutejszym urzędzie celnym przeciw kilku urzędnikom celnym, zaprzysiężonemu tragarzowi Abrahamowi Karpowi i kupcowi Rappaportowi. Jedno z pism tutejszych donosi, że wczoraj odbył się w kilku kupców lwowskich rewizje sądowe, dokonane przez egzekutora śledczego w asystencji komisarza policji i kilku agentów policyjnych, przyczem znalazło miano rozmaite korespondencje nader wielkiej wagi.

\* **Na nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. dr. Marjana Wartanowskiego byłego adwokata krajowego w Złoczowie, które odbędzie się staraniem zakładu kalek św. Łazarza we czwartek d. 20 stycznia r. b. o godzinie 9 rano w kościele św. Łazarza we Lwowie, zaprasza w imieniu reprezentacji miasta wiceprezydent p. Mochnacki.

\* **W koncercie na dochód ochronek** miejskich, który się odbędzie w piątek 21 b. m. w sali ratuszowej, wystąpi także panna Pysznik i wygłosi monolog Gawałdiewa p. t. „Szczęśliwa wada”. — Wobec nadro bogatego i urozmaiconego programu a nadto szlachetnego celu, na który dochód przeznaczony, niewątpimy, że sala ratuszowa będzie przepiękną.

\* **Ianus Bülów** najznakomitszy obecnie fortepianista wystąpi we Lwowie z jednym tylko koncertem dnia 30 stycznia. Blizsze szczegóły podamy później. Zamówienia na bilety przyjmuje się już obecnie w kancelarii szkoły muzycznej p. Marka i księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta i Seyfarta i Czajkowskiego.

\* **Rocznik akademicki**. Młodzież akademicka uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, pragnąc w dniu otwarcia nowego uniwersytetu złożyć dowody swej pracy na polu naukowem, przygotowuje wydanie „Rocznika akademickiego”, który ma objąć prace naukowe specjalne, popularne i beletrystyczne. W celu obmyślenia dalszych środków wydawnictwa zorganizował się już komitet, którego komisja redakcyjna i właściwy zarząd redakcyjny mają za zadanie rozwinięcie powyższego projektu. W skład zarządu wskutek odbytych wyborów weszli: Stan. Jankowski jako przewodniczący, Karol Łukowski jako zastępca przewodniczącego, Leopold Jaworski jako skarbnik i Antoni Mieszkowski jako sekretarz. Komisję redakcyjną stanowią akademicy: Fijałek, Bennis, Idziński, Konecny, Sas i Fischer. Ścisły komitet, złożony z zarządu i komisji redakcyjnej, poda niebawem bliższe szczegóły, tyżące się wydawnictwa.

\* **W Kole literackim** w piątek dnia 21. b. m. odbędzie się odczyt pana Jul. Kołaczowskiego: „Wielcy ludzie niskiego pochodzenia.”

\* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 20. b. m. o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: nadanie stypendjów z fundacji miejskiej dla sierot chłopców i dziewcząt, sprawa wstrząsania ruchu powozowego w ulicy Piekarskiej w czasie pogrzebów, wnioski odnoszące się do zarządzeń na wypadek pojawienia się cholery w mieście.

Na posiedzeniu tajnem rozstrzygnięta zostanie sprawa udzielenia prezenty na posady nauczycielskie przy szkole im. Szaszkiewicza.

\* **Posiedzenie zwyczajne** Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 22. b. m. o godz. 6 w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrał: 1. O terminach, używanych a) w naukach ścisłych, b) w językach klasycznych, ref. prof. Michał Szułewski i prof. Aleksander Borkowski. 2. Kilka uwag o reformie gimnazjów, ref. prof. dr. Ignacy Petelenz.

\* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek d. 31. b. m. o godz. 6 wieczorem, w gmachu szkoły wyższej realnej (sala fizyki II. piętro). Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1886. 4. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców. 5. Sprawozdanie komisji lustracyjnej.

\* **„Rodzina.”** IV. zwyczajne walne zgromadzenie członków oddziału stanisławowskiego odbędzie się pod przewodnictwem ordynata T. Czarkowskiego, prezesa centralnego wydziału na dniu 23 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu w sali radnej miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1886. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 4) Uchwalenie budżetu na r. 1887. 5) Wybór wydziału oddziałowego. 6) Wybór komisji kontrolującej. 7) Wnioski.

\* **Towarzystwo historyczne we Lwowie**. III. zebranie Towarzystwa historycznego odbędzie się we czwartek, d. 20. stycznia b. r. o godz. 6¼ wieczorem w sali XV. uniwersytetu.

Porządek dzienny: 1. Dr. Antoni Prochaska: Kwestja husycka w latach 1423—1429. 2. P. Wiktor Czermak: Listy Jana Kazimierza do Marii Ludwiki. 3. Luźne komunikacje naukowe. 4. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

\* **Tigl-tangle**. Z rozmaitych stron dochodzą nas zażalenia na rozwielniożajność się coraz bardziej we Lwowie tignl-tangle, zakłócające w nocy spokój mieszkańców. Szczególnie gorszącem jest ulokowanie się takiego tignl-tangle w samym śródmieściu tuż obok kościoła dominikańskiego. Krzyki, awantury, śpiewy, wrzaski i hałaburdy trwają tam od 9. wieczorem do samego rana. Jeżeli już policja toleruje z niewiadomych dla nas przyczyn te siedliska demoralizacji, to czy nie nierazoby nakazać właścicielom tychże ulokować się za miastem? Co najmniej powinien tam być na straży policjant któryby przesłrzał tego, ażeby sceny gorszące nie odbywały się tak późno i tak głośno.

\* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac kapitulny 1. 2. Hr. Józef Gołuchowski 50 zł., P. S. 1, Józef Świętopółkiewicz 10, J. S. 1 zł., z urzędu targowego miejskiego 2 beczki kapusty, pani Z. 120 litr. mleka.

\* **Stan powietrza**. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy wietrze N i E niebo przez dzień cały było zamglone, śniega mrozem mgła dała opad wcale nieznaczny, który wynosi 0.2 mm., a dziś rano padałwał śnieg. Średnia temperatura dnia była — 7.6° C., najwyższa — 7.0° C., najniższa dziś nad ranem — 9.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 775 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Islandji i wynosi 755 — 760 mm., zwykła na morzu Białem i wynosi 780 — 775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 19. stycznia. Wiatr ze wschodniej strony, temperatura się obniża, niebo się wypogadza, powietrze niernie wilgotne, pogodnie, co najwyżej opad wcale nieznaczny.

\* **Jutro** dnia 20. stycznia: św. Fab- i Seb.; — św. Hryhorja prep.

## Owacja dla posła Chrzanowskiego.

Z powodu 20-letniego posłowania zasłużonego tego męża, urządzilo sejmowe Koło polskie wczoraj w kasynie narodowym obiad składkowy, w którym uczestniczyło przeszło 78 posłów. W uroczystości przystrojonej sali zasiadł jubilat między marszałkiem hr. Tarnowskim a ks. Adamem Sapiehą. Szereg toastów rozpoczął p. Apolinary Jaworski następującem przemówieniem:

„Dwadzieścia lat mija, jak nasz kolega Chrzanowski w zawodzie parlamentarnym służy krajowi. Gdy w roku 1867 wstąpił do sejmiku — gdy po złożeniu poselskiego przysiężenia, podał rękę najwyższemu dostojnikowi kraju — tem uściśnieniem ręki zawarł ślub z krajem, oddał się wyłącznie w jego usługi, i ś



przewodniczących znanie siły, symbol władzy, łaskę. Według usposobienia dzierzącego, ta łaska może się zamienić w budawę, która daje znak do boju lub też w rozkaz czarodziejski, która uśmierza namiętności i wytworza harmonię. Nie potrzebuję dodawać, w jakiej z tych postaci okazała nam się łaska nowego marszałka.

Nie jestem panegirystą ani pochlebą. Tęgo zarzutu przynajmniej nigdy mi nie czyniono. Nie będę zatem mówił o zasługach, jakie dłuższe dopiero urzędowanie wykazać może. Śmiało jednak twierdzić mogę, że dziś już trzy razy nowego marszałka zjednały mu powołanie i pożytki wszystkie serca.

Zalety na pozór skromne, lecz u kierownika obrad niezmiernie cenne: bezstronność, spokój i uprzejmość. W każdej z tych zalet tkwi głęboka cnota. Na dnie bezstronności znajduje się poczucie powinności, spokój wytworzyłyby panowaniem nad sobą, a w trzeciej zalecie tkwi dobre serce i współczucie. Wszystkie zaś trzy zalety razem wzburzają zaufanie i wywołują błogie uczucie swobody. To uczucie swobody i to zaufanie do kierownika dziś w sejmie ożywia wszystkich i dla tego wznoszę kilka i wotum: Niech nam żyje marszałek hr. Jan Tarnowski.

Po przemówieniach ks. Sapiehy i Popiela wystąpił jeszcze raz p. Chrzanowski i w dalszej imprecyzacji zniósł toast na cześć sejmowej komisji gospodarstwa krajowego. W końcu Ludwik hr. Wodzicki wniósł zdrowie byłego marszałka Zybkiewicza i na wniosek p. Wodzickiego, marszałek hr. Jan Tarnowski wystąpił w imieniu wszystkich następujący telegram do p. Zybkiewicza:

„Zbrani na wspólnym obiedzie posłowie przesyłają serdeczne wyrazy pamięci, szacunku i przyjaźni — życzą zdrowia i powrotu do działalności sejmowej. Za wszystkich Jan Tarnowski.”

Serdeczność koleżeńską jaką połączyła wszystkich biesiadników, długo tkwić będzie w pamięci uczestników, a poseł Chrzanowski, nie żądn żadnych zaszczytów ani odznaczeń, uniósł z tej uczty niezawodnie to miko przedświadczenie, że społeczeństwo nasze umie kochać i cenić tych, co dla niego pracują. Uczta ta zajmowała się posłowie Henzel, Koziebrodzki i Rej, ich też inicjatywę zawdzięczać należy, że posłowie wszystkich stronnictw znaleźli się przy jednym stole, by nieciś postać „dzikiego”, który chce i umie pomódz każdemu stronnictwu, górując często po nad oddzieleniem sporami stronnictw.

## Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr. Niefortunne przedstawienie „Carmeny” tak było zniechęciło publiczność do bawiejącej u nas trupy operowej, że wczoraj średnio tylko zapelniała teatr na „Lukrecji.” A szkoda, bo wczorajsza produkcja tak pod względem scenicznym, jak i wokalnym, była wcale udana.

Sopranistka pani Neval nie goni za krzykliwymi efektami, może być nawet, że głos jej słabnie w tonach najwyższych, to pewna jednak, że szkoda jej nie jest pozbawiona słabości, i że umie właściwą deklamacją w śpiewie nadać odpowiedni charakter sytuacji dramatycznej. Pp. Curti i Laspiur odpowiadali swe partje bez zarzutu. Wstępny chór wypadł starannie, a pani Kasprowiczowa jako Orsino, śpiewała z ogniem fantazją, które jej zjednały szczerzy poklask słuchaczy.

Dziś „Chamillac” Feuilleta, jutro „Don Cesar”, w piątek na benefitę pani Józefy Wołoskiej pięcioktowy dramat pod tyt.: „Meczenica” r. d'Ennery, autora znanego u nas dramatu: „Dwie siostry.” — „Meczenica” utrzymuje się stale na repertuarze paryskiego teatru „Porte-Saint-Martin”, a przedstawiona w Krakowie znalazła przychylną ocenę w dziennikach tamtejszych.

Spodziewać się więc należy, że w piątek będzie teatr zapelniony, tem bardziej, że utalentowana i sympatyczna beneficentka za kilkunastoletnią pracę na naszej scenie, zasługuje w zupełności na ten dowód uznania.

## Dział ekonomiczny.

**Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców.** Zarząd główny tego towarzystwa odbył w biurze swem, dnia 17. b. m. posiedzenie, na którym, oprócz wielu spraw wewnętrznych, załatwiono następujące ogólniejszego znaczenia. 1) Uchwalono, aby towarzystwo reprezentowało członków swoich na towarzyskiej wystawie krajowej w Krakowie, a jeśli okaże się tego potrzeba, miało na niej własny pawilon. 2) Postanowiono, celem ułatwienia wzięcia udziału w rzeczonyj wystawie członkom towarzystwa, ażeby mogli w biurze tegoż składać swoje zgłoszenia jako wystawcy. 3) Uchwalono w ruył wniośku p. Wilkora Sellaczka, członka towarzystwa w Kolonij, wnieść petycję do sejmu o zaprowadzenie w k. sadownictwie w Galicji postępowania uprzedniego. 4) Przyjęto do wiadomości otwarcie przez członka towarzystwa „Dyonizego Kosińskiego, domu handlowo-komisowego i uchwalono popierać to przedsiębiorstwo, które wytknęło sobie za główny cel rozszerzanie w sposób praktyczny krajowej produkcji i zbytu towarów.

**Rosyjski dług państwowy.** Ze sprawozdania kontrolera państwa za r. 1885 wynika, że rosyjski dług państwowy wynosił 1. stycznia 1886 r. 5186 milionów rubli.

### Ostatnie notowania produktów.

z d. 19. stycznia 1887.

**Lwów:** pszenica 8.— do 8.40, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.— do 5.70, owies 4.09 do 5.25, groch 5.75 do 6.20, wyka 4.50 do 5.90, rzepak 9.— do 9.35, linianka — do —, koniaryna czerw. 35.— do 46.—, koniaryna biała 25.— do 55.—, koniaryna szwedzka 35.— do 70.—, Tarnopol: pszenica 7.85 do 8.20, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 4.50 do 6.75, owies 4.25 do 4.55, groch 5.50 do 6.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—, linianka — do —, koniaryna czerw. 30.— do 47.—, koniaryna biała — do —, koniaryna szwedzka — do —.

**Podwolewska:** pszenica 7.90 do 8.35, żyto 5.25 do 6.25, jęczmień 4.50 do 7.20, owies 4.25 do 4.35, groch 5.50 do 6.25, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 9.15 do 9.30, linianka — do —, koniaryna czerwona 32.— do 47.—, koniaryna biała — do —, koniaryna szwedzka — do —.

**Czeranowice:** pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 6.50, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.35 do 4.50, groch 5.50 do 6.50, wyka — do —, rzepak 9.50 do 9.65, linianka — do —, koniaryna czerw. 32.— do 46.—, linianka biała 45.— do 55.—, koniaryna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.  
Chmiel za 56 kilo loco pro loco Lwów 22.75 do 23.25.  
Okowita na termin — do —.  
Uspokojenie pszenicy pszeniczniana.

**Telegramy targowe z d. 18. stycznia:**  
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. — do zł. —, żyto od zł. — do zł. —. Okowita od zł. 25.75 do zł. 26.—.

Budapest: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.32 do zł. 9.34; rzepak od zł. — do zł. —.

Berlin: Pszenica złota na kwiecień-maj 166.25 m.; żyto — m.; spirytus 37.75 m.; olej rzepakowy — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo — fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.

**Nafta.** Wiedeń od zł. — do zł. —; Bremen loco 6.70, Hamburg loco 7.—, na styczeń 6.90, na styczeń-marzec 6.70, Antwerpia na styczeń 17.1/4, Nowy-York 6.3/4, Filadelfia 6.3/4.

**Wiedeń d. 17. stycznia.** Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1052, wołów galicyjskich 937, niemieckich 1330, razem 3313 sztuk.

Placono za woły węgierskie opasowe od zł. 54 do zł. 59, osioliwe od zł. 60 do zł. 61.50, za woły paszowe od zł. — do zł. —, za woły galicyjskie opasowe od zł. 50 do zł. 55, osioliwe od zł. 57 do zł. 59, za woły paszowe od zł. — do zł. —, za woły niemieckie od zł. 54 do zł. 65.— za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono wołów na targ dzisiejszy 1156 sztuk.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

## Sejm galicyjski.

(Posiedzenie XIV. d. 19. stycznia.)

Początek o godzinie 11 min. 30 w południe. P. Ochrymowicz otrzymał 3-dniowy urlop.

(Spis petycji dla braku miejsca podamy w następnym numerze.)

Na wniosek hr. Wodzickiego petycję spółki wodnej Mieleckiej o subwencję i drugą, o regulację Świerza przekazano Wydziałowi krajowemu, bo już jest za późno do komisji. W ogóle wnioskodawca zwrócił uwagę wszystkich potentatów, że zapóźno wnosząc prośby, narażają się sami na to, że prośby te pozostają bez załatwienia.

Na interpelację p. Abrahamowicza do komisji gospodarstwa krajowego, w jakim stadium znajduje się sprawa urządzenia szkół do bożych, odpowiada p. Wodzicki L., dotychczas nie była ona traktowana i dopiero dziś przyjdzie pod obrady, ale czy wśród gorączkowego końca sesji sprawozdanie będzie mogło być gotowe, o tem wątpić należy.

Z porządku dziennego bez dyskusji uchwalono ustawę o odznakach dla służby kultury krajowej.

Ustawa ta opiewa w głównych swych postanowieniach:

§. 1. Strażnicy ustanowieni dla ochrony rozmaitych gałęzi kultury krajowej, jak: gospodarstwa rolnego i leśnego, górnictwa, łowiectwa, rybołówstwa lub innych praw wodnych i przez polityczną władzę powiatową zaprzysiężeni, używać mogą dla uwidocznienia tego charakteru swojego takiej odznaki, jaka dodatkowo do ustawy niniejszej przez polityczną władzę krajową w drodze rozporządzenia zostanie oznaczona i opisana. Na samej odznace służbowej nie mogą być umieszczone inne emblematy, niż podane w opisie.

Oprócz tych odznak służbowych noszone być mogą także inne emblematy, służące do oznaczenia służby lub gałęzi kultury.

§. 2. Zaprzysiężeni strażnicy (§. 1) są obowiązani przy pełnieniu swej służby nosić odznakę służbową w sposób jaki przy tem ustanowieniu (§. 1) zostanie przepisany.

Za niedanie tego obowiązku ma być karane przez władzę polityczną według rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. września 1857 dz. u. p. nr. 198, a nankaranie strażnika podane zostanie do wiadomości jego służbowej.

§. 3. Osoby, nie stojące w służbie jako zaprzysiężone organa straży, w żadnym razie nie mogą używać odznaki służbowej dla tych organów przepisanej.

Przekroczenia tego zakazu karane będą, jeżeli nie podlegają powszechnej ustawie karnej, przez władzę polityczną według rozporządzenia ministerjalnego z d. 30. września 1857, dz. u. p. nr. 198.

§. 4. Przepisy, którymi dotąd uregulowane były odznaki organów straży w §. 1. wskazanej, tracą moc obowiązującą.

§. 5. Ustawa ta wchodzi w wykonanie w sześć miesięcy po jej ogłoszeniu. W przeciągu tych sześciu miesięcy w każdym powiecie politycznym, ma być ogłoszony opis odznaki służbowej (§. 1).

W pierwszym czytaniu przekazano komisjom sprawozdania Wydziału kraj. o udzielaniu gminie Strzyna pożyczki komunalnej 50.000 zł. a reprezentacji pow. w Dąbrowie 100.000 zł., tudzież o wyłączenie gm. Słobody Rungurskiej od Ropy Rungurskiej.

Gminom Sworze i Felizienthal w Strzyskim przyzwolono na pobór wyższych dodatków gminnych, a gminie miasta Przemysła na podatek od psów.

Również w pierwszym czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego o uznaniu szpitala w Jarosławiu za potrzebny i publiczny, przekazano komisji administracyjnej z prośbą p. Koziebrodzkiego Władysława, aby załatwiła je jak najprędzej.

W pierwszym czytaniu p. Fruchman uzasadnił znany swój wniosek o zabranie wynikłości 20-letniego samorządu gminnego.

Opowiadając się za usunięciem w naszym sejmie, zdających do referacji urzędów gminnych, podważających kilkakrotnie, przytaczał on uchybienia, pozwalające na łączenie nie ustaw gminnej, pozwalających na łączenie kilku gmin i obszarów sądowictwa policyjno-karnego.

Wniosek przekazano komisji gminnej. Do tej samej komisji odesłano także wniosek p. Wasilewskiego, o wyłączenie publicznej administracji krajowej, na dalszy użytek przez zmianę gminnej, pozwalających na łączenie nie ustaw gminnej, pozwalających na łączenie kilku gmin i obszarów sądowictwa policyjno-karnego.

Z kolei porządku dziennego p. Weigel z komisji prawniczej przedłożył sprawozdanie o wniosku p. Romanowicza w przedmiocie zwolnienia w czasie właściwym sesji sejmowych. Wniosek komisji jest następujący:

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim wyraża c. k. rządowi usilne życzenie, aby sesje sejmu corocznie tak były zwalniane, by sejm bez kolizji z innymi ciążącymi ustawodawcami mógł obradować przez dłuższy niż dotąd czas, wystarczający do spełnienia ważnych zadań sejmowych porocznych.

Zabiera głos p. Romanowicz, by odpowiedzieć p. namiestnikowi na jego uwagi, poczy-

nione przy pierwszym czytaniu. Namiestnik podzielał ubolewanie wnioskodawcy co do krótkich terminów sejmowych i małego zakresu działania sejmu, ale zarzucił, iż wnioskodawca nie wskazał sposobu, jakby dłuższe terminy sejmowe mogły się ponieść w teraźniejszym ustroju parlamentaryjnym. Owoż mowa wskazuje za najspodobięjszą porę do tego całego jesień do września, lub wiosnę do świąt Wielkanocnych, a nawet maj z czerwcem. W międzyczasach dostateczna jest pora dla obrad delegacyjnych i Rady państwa. Ale aby taki rozkład mógł ustatkować, to potrzeba, aby rząd miał silne przekonanie, że sejm jest tak samo czynny i konsekwentny jak tamte dwa ciała. Gdyby rząd miał to przekonanie, toby z pewnością znalazł czas stosowny dla sejmu.

Od 2 lat nastąpiła praktyka sesji, przerywanych dwoma świątami, a w roku bież. zastosowano nawet rzecz nadzwyczajną: formalne sesje odroczenie na dni 19, co pracom sejmogromną wyrządziło szkód, albowiem ustawy budownicze (dwie), ustawa o stosunkach służbowych, o policyjnej ogólnie i o kraj. dodatkach konsumpcyjnych pozostają dotąd niezakończonymi dla braku czasu. Mowa tedy wyraził życzenie, aby bolewanie rządu i pragnienie zmiany wyrażone przy pierwszym czytaniu tego wniosku, nie było platonicznem.

Wniosek uchwalono bez dalszej dyskusji. P. Dembowskii interweniował komisji drowej przedłożył ustawę o zaprowadzeniu kopytkowego w Brodach.

W dyskusji jenerałnej p. Romanowicz wystąpił przeciwko tej koncepcji z zarzutami formalnej i rzeczowej natury. Mniemał, że te same powody, dla których Brodom odmówiono kopytkowego, istnieją dotąd. Prestacyj drogowych de facto nie zaprowadzono. A zaprowadzenie kopytkowego jest nadzwyczajną uciążliwością dla gmin okolicznych, z których wiele, a nawet jeden obszar dworski petycjonują przeciw. Należałoby wypróbować rezultaty nowej ustawy drogowej. Zażądał tedy, aby sprawozdanie komisji cofnięto do niej napowrót do ponownego zbadania w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Członek Wydziału kraj. p. Wład. Bański oświadczył imieniem Wydziału, że jeżeli Izba udzieli Brodom kopytkowe, Wydział nie będzie miał nic przeciwko temu, bo chodzi tylko o przywrócenie przywileju, który istniał już przez lat kilkanaście. Jeżeli gminy okoliczne petycjonują przeciwko, to nie dziwnego, bo zwykle przeciwni są im, którzy ma płacić.

P. Hausner powołał się na zaszłości obronę tej sprawy ze strony zmarłego dra Zukra, zbija argumenta p. Romanowicza.

W przeciągu ostatnich 12 miesięcy Brody zrobiły wszystko, co od nich wymagano. Przytaczał na to liczne dowody cyfrowe z budżetu drogowego i wykaz rezultatów. Załatwienie postronnych gmin powtarza się i podnoszone są regularnie przy kopytkowym dla miast, zamiast pojawiać się zawsze, gdy chodzi o uchwalenie jakiegokolwiek myta w kraju, lub kwestja powinna być zasadniczo postawiona, a wtedy można by dyskutować. W każdym razie załatwienie tego rodzaju wychodzi od tych, co korzystają z urządzeń miast, a nie siebie nigdy drogi nie widzieli.

P. Wład. Koziebrodzki bronił wniosku komisji, zapewnia p. Romanowicza, że komisja już się porozumiała z Wydziałem krajowym. Odesłanie tedy projektu napowrót do komisji nie miało by i nie mogłoby mieć żadnego praktycznego rezultatu. Wobec uwagi p. Romanowicza, iż on bronił luźności wiejskiej, pamiętała trzeba, że wszyscy tu jesteśmy powołani do obrony słuszności, a faktem jest, że ludność wiejska źle wychodzi, jeżeli nie ma dziś kopytkowego, bo jest tam natomiast straganowa i placowa, nader uciążliwa dla wieśniaków.

P. Romanowicz z r. przeciwny, oświadczył, że dzisiaj również jest z wnioskiem komisji, a to dlatego, ponieważ jest za równem i jednakiem traktowaniem wszystkich miast. Brody z r. wymagały dla siebie wyjątkowego traktowania, bo nie czyniły żadnych ustępstw, a chciały mieć przywilej. Teraz poddały się warunkom ustawy.

P. Romanowicz starał się ponownie popierać swój wniosek odraczający.

Po przemowie sprawozdawcy przystąpiono do rozprawy specjalnej, w której p. Romanowicz na ewentualność odrzucenia jego wniosku odraczającego, zapowiedział poprawkę.

(Godz. 2. posiedzenie trwa dalej.)

## Ostatnie wiadomości.

Drugiego dnia rozprawy budżetowej w węgierskiej Izbie posłów wyłożył minister skarbu Szapary, jak już wiemy z telegramu, swój plan konwersyjny. Jestto sprawa obłębna. Objeant ona (według bilansu z l. linea r. z.) 183.400.000 zł. w złocie i 110.800.000 zł. w srebrze po czech państwowych, tudzież objętych przez państwo obligacji i przyorytetów kolejowych; dalej niektóre przyorytety kolei prywatnych w sumie 263 mil. zł.; a nadto konwersje ciążące na państwie annuitetów od indemnizacji winniczej i przyorytetów mostu lańcuchowego, tudzież dług 10.600.000 zł. pod tyt. „kolejowe środki ruchu”; wreszcie pokrycie niedoboru na rok bież. i sumy potrzebne do uzupełnienia zapasów kasowych. Powyższe dług, obligacje itd. zastąpiłyby wykupione, a na ich miejsce wydano rentę 4-procentową w równie sumie; tym sposobem państwo płaciłoby o półsetosa mil. zł. mniej procentów rocznie, pozbyłoby się pewnych przyruchów długów, budżet przyszłoroczny wypadłby o półsetosa mil. zł. pomysłniej, i pozostałoby do dyspozycji 40 mil. zł. w rencie złożonej na nieprzewidziane wypadki, albo na przygotowanie przywrócenia waluty.

Ziszczenie tego planu zależy, według hr. Szaparego, od tego, aby 1) kredyt Węgier nie ustatkował, a więc nie zaszył jak dawniej rzeczy, któreby solidność gospodarki węgierskiej w wątpliwość podawały; aby 2) w zewnętrznej polityce nie zaszy wypadki niespodziane, którychby pogłębiły położenie europejskie i w ten sposób nie pozwoliły na pomyślnie przeprowadzenie konwersji.

## Telegramy własne „Gazety Narod.”

Wiedeń d. 19. stycznia. Rzymski korespondent N. Fr. Presse miał interwju z członkiem deputacji bułgarskiej Kalczewem, który mu oświadczył, że życzyłoby się przyjęcia deputacji w Rzymie przechodzi wszelkie oczekiwania. Bułgaria jest gotowa przyjąć wszelką rozsądną propozycję, pod dwoma atoli warunkami, najprzód: za warowanie niepodległości, a powtóre, aby rozwią-

zanie sobrania nie nastąpiło natychmiast po dymisjonowaniu regentów, gdyż w takim razie byłaby anarchia nieunikniona.

Po ustąpieniu rejencji mogłoby sobranie przystąpić do zamianowania rządu, w którym zrobionoby miejsce dla dwóch cankwistów. W takim razie mogłoby być zachowany pokój, i dąłoby się rozprawić wybory do nowego sobrania, którego zaletami byłoby proklamowanie księcia. Kalczew ma nadzieję, że Włochy przyjmą pośrednictwo. Oznaki szczęśliwego załatwienia trwającej kryzys mogą się beznastanie. Deputacja otrzymała depeszę w wezyra, w której deputatoma oznajmia, że ich z wielką niecierpliwością oczekuje. Także papież objawia gotowość pośredniczenia w sprawie bułgarskiej u cara.

Wiadomość, jakoby Szuwałow uzyskał przyzwolenie Niemiec na okupację Bułgarii, nie jest do prawdy podobną, gdyż najprzód stanowłoby to casus belli wobec Austrii, a powtóre, oprócz Bułgarii zwróciłoby się także Rumunia, Serbia i Turcja przeciw Rosji. Zachowanie się dotychczasowe sułtana nie dowodzi niczego.

Pierwszy Kozak, któryby przekroczył granice Bułgarii, znieuoliłby sułtana do wypowiedzenia wojny Rosji. Bułgaria chce pokoju, inaczej mogłaby łatwo podburzyć Macedonę, która jest w naszych rękach. Bułgaria chce, aby jej księciem był Europejczyk a nie Azjata.

Wiedeń d. 19. stycznia. Koneypient fiskusa nisko-austriackiego Aleksander ks. Poninski został mianowany sekretarzem dyrekcji finansowej w Tryescie.

Rzym d. 19. stycznia. Roznowszchniają tu wszędzie oświadczenie Menottiego Garibaldi, że tysiące Włochów gotowe są w walce o niepodległość przeciw Rosji pospieszyć na pomoc Bułgarom. Bardzo wielu deputowanych i publicystów urządził bankiet na cześć deputacji bułgarskiej.

Rzym d. 19. stycznia. Ambasador turecki przyjmował deputację bułgarską w sposób sympatyczny i powiedział: „Jestem ze strony mego rządu upoważniony do przyjęcia was i do wyrażenia wam życzyliści sułtana dla narodu bułgarskiego, jakoteż życzenia najprzychlejszego a zadawalającego zakończenia najsprawniejszego.”

Deputacja słuchaczy uniwersytetu rzymskiego wreczyła deputacji bułgarskiej artystycznie ozdobiony pergamin z napisem łacińskim na cześć Bułgarów. Pomiędzy licznymi listami bezimiennymi znajduje się także pismo z pieczęcią watykańską, w którym zalecono deputacji, ażeby poprosiła o interwencję papieża.

## Telegramy „Gazety Narodowej”.

(Z biura korespondencyjnego.)

Budapeszt d. 18. stycznia. W dalszym ciągu rozprawy budżetowej w Izbie posłów polemizował Tisza óród oklasków prawicy przeciw wywodom Apponiego (przywódcy umiarkowanej opozycji) i oświadczył: Chodzi zawsze o to, czy większość podziela zapatrywania hr. Apponiego. Niechaj Apponij przedłoży swój program, aby wyborcy osądzić go mogli. Dopóki czynnik ustawodawczy do mnie powołają: „Ty nas musisz z tej biedy wyprowadzić”, dopóty nakazuje mi ambicja mekka pozostać i nie rezygnować.

Wiedeń d. 19. stycznia. Drummond Wolf przejechał wczoraj tedy w drodze do Konstantynopola.

Konstantynopol d. 19. stycznia. W odpowiedzi na przemowę mieszkających tutaj Bułgarów oświadczył Cankow, że spodziewa się wkrótce załatwienia sprawy bułgarskiej przy pomocy Porty.

Sofia d. 19. stycznia. Rząd, zawiadomiony o przybyciu do Konstantynopola kilku oficerów bułgarskich, którzy w zamachu stanu udział brali, i zważywszy, że zamiary tych oficerów są może przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Bułgarii wymierzone — wydał do władz cywilnych i wojskowych najściślejsze rozkazy, aby każde podejrzenie indywiduum aresztowały i najsurowszych użyły zarządzeń przeciw zbrojom indywiduum, któreby do Bułgarii wejść zamierzali.

Paryż d. 19. stycznia. W depeszy z Rzymu zaprzecza *Defense* doniesieniu *Universa*, jakoby sułtan ofiarował papieżowi pośrednictwo w sprawie bułgarskiej.

Paryż d. 19. stycznia. Izba posłów odrzuciła wczoraj 253 głosami przeciw 241 wniosek wykreślenia wydatków na posługę duchowną we więzieniach.

Paryż d. 19. stycznia. Na Radzie ministrów oświadczył minister marynarki, że cofa swój projekt co do budowania i obwarowywania okrętów wojennych, i zażąda tylko rozłożonego na kilka lat kredytu nadzwyczajnego, który 4 milionów franków rocznie nie przekroczy.

Rzym d. 19. stycznia. Robilant miał wczoraj z deputacją rumuńską rozmowę, która półtorę godzinę trwała. Delegaci z godnością i umiarkowaniem wysłuchali położenie i wynurzyli stałą determinację wytrwania w dotychczasowym sposobie postępowania, które krajowi ich powołani zjednał sympatję. Robilant oświadczył im otwarcie, że zdaniem jego, rząd bułgarski natychmiast po powrocie deputacji powinien się stanowczo zdecydować. Należy wybrać między dwójgim rzecz, tj. albo utrzymać teraźniejszy polityczny stan rzeczy, któryby, trwając dalej, napewnił Europę obawami i niesmakiem, cooby dobre usposobienie mocarstw dla Bułgarii uszczuplić i kraj w stanowiącej chwili osobności mogło, albo nalezy szukać ugody z Rosją, która przy uważnem uwzględnianiu przepisów traktatu berlińskiego i protokołu stambulskiego nie była nie-możliwa.

Robilant dodał: Włochy nie mogą dawać żadnej rady, pragnąc unikać wszelkiego cienia mieszania się w wewnętrzne sprawy Bułgarii, której samej rzecz jasne, uchwalic odpowiednie drogi do osiągnięcia rezultatu.

Londyn d. 19. stycznia. Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze „Irelle” powstał wskutek nagłego krzyku „pali się” taki popłoch, że w ścisłym na wychodu 17 osób, przeważnie kobiet życie utraciło.

Londyn d. 19. stycznia. W mowie swojej do wyborców w Liverpoolu oświadczył Goschen: Jak kanclerz niemiecki, pracuje dla pokoju także Anglia, której nigdy przez myśl nie wstawał się nigdy przywróceniem ks. Aleksandra na tron bułgarski. Co do wyboru księcia, opiera się polityka rządu na traktacie berlińskim. Rząd nie uczyni żadnego, cooby go mogło oddzielić od tych mocarstw, które rzeczywicie nad pokojem pracują. Dla Anglii sprawa bułgarska nie jest obojętną, pomimo że nie do niej należy podjąć inicjatywę.

Londyn d. 19. stycznia. Angielska łódź kanonierska „Firm” rozbiła się koło Leadnell na wybrzeżu northumberlandzkim; osada oczołona.

Sztokholm d. 19. stycznia. Mowa tronowa na wezwanie otwarcia parlamentu szwedzkiego podnosi, że stan finansowy jest zadawalający, a co do handlu i przemysłu, które tak jak i w innych krajach niecierpią, spodziewanem jest corychlej polepszenie. Pomiędzy przedłożeniami zapowiadzianą jest reforma szkolna.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 19. stycznia 1887:

Hotel Francuski W. Lądwiński z Wiednia. H. Gaspary z Szegedyń. M. Salter z Czerńowiec. C. Wynant z Paryża.

Hotel Krakowski J. Dembowsk z Waczirowa. S. Sawczyński z Mikulina. L. Pogorski z Stanisławowa. A. Tyszkowski z Helwardów. Da. W. Coghren z Buska.

Hotel Langa F. Ilnicki z Bawu ruskiej. E. Uderiski z Sambora. H. Wolf z Wiednia.

Hotel Warszawski L. Kawecki z Bilinki. J. Rosowski z Złotowa. L. Popławski z Drohobycza. M. Małeckie ze Strzy. S. Ochowski z Plotycz. I. Juchnowicz z Rydnub. K. Głowiński z Żabincze.

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

## Nadesłane.

## Konwersję

wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30. Czerwiec 1887 na 4 1/2% listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. naktętniają bez wszelkiej prowizji

## SOKAL i LILIE

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji



**Uznana powszechnie  
za najlepszą**

**poleca JÓZEF**

**MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG**

**HANKA we Lwowie**

**Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym Psem“ Rynek 1. 38 we własnym domu. (L. Telefonu 173).**

Kaucjonowana  
**ekspedytorka i telegrafistka**  
poszukuje posady. — Adres: A. Z. poste  
restante Stanisławów.

**Folwark Ludwikówka**  
pod Burzysiem do wydzierżawienia od  
1. marca b. r. Bliskość szczytów udziału  
Administracji dóbr w Burzysiu, poczta  
w miejsc. 1844 1—3

**Dla urzędów i kancelaryj.**

**Taniej jak wszędzie!**  
Lak do piszczenia, Atrament we fla-  
szkach i na wagi. Przybory do pisanja,  
Farby suszone i t. p.

Potrzeby do pras jak:  
Farba piórowa, Deklata, Atrament auto-  
graficzny i hektograficzny, Masa hekto-  
graficzna, Gąbki oprawne do czyszczenia  
Terpentyna, Kwas saletryzany (Schei-  
wasser), Oliwa do maszyn, Federale,  
Mydło, Łój, Pomek, Czeridło, Papier  
szmirglowy, Guma rozpuszczona, Gąbki  
do zmywania, Piasek kolorowy, Papier  
listowy, kancelaryjny, konceptowy w ma-  
łym i dużym formacie, Koperty urzędowe,  
Bibula czerwona i biała

**Taniej jak wszędzie!**

Poleca:

**Alojzy Hübner**

**Lwów,**

ul. Karola Ludwika 1. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera.

Cenniki dla każdego gratis i franco.

Jako

**ZARZADCA**

kontrolor, nadworny itp.

poleca swe usługi we wszystkich  
galeziach gospodarstwa wskutek 20-  
letniej praktyki doświadczonej ekono-  
m, 40 lat mającej. Wykazać się  
może świadectwami i poleceniami  
najlepszych zawodowych gospodarstw,  
gorzeli i browarów. Posadę przy-  
mie pod skromnymi warunkami.

Łaskawe zlecenia pod „A. B.

200“ do Vserb. inseratni kancelar  
w Pradze, Bazar.

1000 wladar prawdziwego Gum-

poldskirehnera z roku 1884

i 1885 wina czerwonego i bia-

łego, sprzedaje właściciel

**GUSTAW BAYER**

w Gumpoldskirehner przy kościółce Pol-

andowej Nr. 2.

Próbki po 25 ct. fra-co wysyłam na

żądanie wszędzie. 4-4

Prawdziwy tylko z tą

marką ochronną

profesora dr. **LIEBFRA**

**ELIXIR**

na wzmocnienie nerwów

do trwałego radykalnego i pewnego wy-

leczenia wszelkich, nawet najoporniejszych

ciężkich cierpień nerwowych, zwłaszcza

tych, które z grzechów młodości powsta-

ły. Trwałe leczenie wszelkich osłabień,

biadałości, drażliwości, bólów głowy, mi-

grany, bóla serca, cierpień żołądka, cięż-

kowego trawienia itd.

Nerven-Kraft-Elixir, złożony przez

pierwszorzędne znawców z najczysts-

zych i najczystszych roztworów, jest naj-  
bardziej skutecznym i najpewniejszym

środkiem do wzmocnienia nerwów, a

doświadczeń uczonej, daje ten samet-  
czną gwarancję usunięcia powiększonych

ciężkich cierpień. Dalsze objaśnienia znajdują się

w cirkularzu dołączonym do flaszki. Cena

pół flaszki 2 zł.; 1 flaszka 3.50. Za go-

tówkę lub pobranie. Skład główny: M.

Schulz Hannover, Schillerstrasse 54.

Skład w Lwowie w apt. Z. Ruckera,

KRAKÓW apt. W. Redyka, BRODACH apt.

M. Beder, KOSZYCE apt. Molnar, LIPÓW

apt. Gustawa Megay, NYRÉGHÁZA

apt. Em. Koranyi. 1718 11—26

**CHOROBY ZARAZLIWE**

Niedawno lub dawno, skroś, chłód,

korona (liście, wrony, strupy, trądzik),

pienia naskórna, spowodowane zanieczyszczeniem

zanieczyszczeniem krwi. Wtedy, grzeszy, co-  
rany i wrzody w ustach i w gardle, naskórnik

narosło na kciuku, strum, nielene i drugiego

trzęsawicy, perły, szkarlatyna, szkarlatyna

szkarlatyna, szkarlatyna, szkarlatyna

szkarlatyna, szkarlatyna, szkarlatyna

szkarlatyna, szkarlatyna, szkarlatyna

szkarlatyna, szkarlatyna, szkarlatyna

szkarlatyna, szkarlatyna, szkarlatyna

**!! Pewnego zarobku !!**

w najrzetelniejszej drodze, bez kapitału

może każdy p. lny człowiek mieć dzien-

nie 5 do 10 złr., a przytem przyzwo-

nie, przez przyjęcie na siebie korzy-

stającego się z zarobku uboższemu, kup-

com i rzetelnym agentom, tudzież za-

stępstwa as-kuracyjnym.

Zlecenia należy włożyć do:

Kaufm.-Kanzlei „La Confidencia“

w Budapeszcie. 1263

**Ból zębów**

każdego i najwłaściwiejszego rodzaju u-

suwa trwałe i natychmiast sławny LITON

gdzieby inny środek nie pomógł. Flakon

40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mit-

lascha, w Striju w apt. B. Dr. gowskiego,

1356 3—7

każdy

**ból zębów**

usuwa natychmiast

C. Stephana Wino Czerwone.

Oryginalne flaszki

(z marką ochronną)

po 75 ct. 11 złr. 60 ct.

We Lwowie w apt. Z. Ruckera

w Krakowie w apt. S. Radlera, S. Stock-

maria i K. Wisniewskiego.

C. k. uprz. galic. akcyjny

**BANK HIPOTECZNY**

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wyko-

nuje się odwrotną pocztą bez

provizji. 2873 5—7

Przewyborne w smaku i zapachu

ze zbioru majowego przez SUEZ

zprowadzane

**HERBATY**

chińskie

a mianowicie:

N. 0. „Assam-Peeco-Mandarin“ naj-

przedniejsza mieszanka arom. 5.—

N. 1. „Taszu“ Terfa Chin, 20-letnia 4.—

N. 2. „Juntoczean Pecha“ biało-kw. 4.—

N. 3. „Nandzin“, czarna mocna 3.20

N. 4. „Souchong“, mała narkot. 2.80

N. 5. „Gongee“, fioletowa dobra 2.—

N. 6. „Prosech“ herbaciasty 1.50

N. 7. „Wysiewki“, z najlep. herbaty 1.70

N. 8. „Souchong“, najprzedniejsza w

oryg. drewnianych skrzynkach 4.—

N. 9. „Souchong“ powyższa na wagę 3.60

poleca handel

**ST. MARKIEWICZA**

we Lwowie, Rynek 1. 42.

2503 15—7

**Alojzy Hübner**

drogerja

ul. Karola Ludwika 1. 13

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca:

Maszkę pokarmową dla dzieci „Vestlego“

Mleko

Proszek do zasypiania.

Kakao w proszku.

„w ziarnkach.

Maka ryżowa.

Kawa żółdowa.

Ek-trakt Liebiga

Wódka francuska „Molla“.

Tran rybi z Doracha.

Lampki noce.

Oliwa do palenia.

Prześcierała gutaperkowe.

Papier

Płótno

Odciskające mleka.

Flaszki do spania.

Worki gutaperkowe na lód.

Kłopoty.

Hevay.

Watrzykawkę szklaną.

„gumowe.

Flaska na urynę.

Wata karbolowa

Kwas

Bozypłacz i t. p.

Największy wybór gąbek toaletowych

Najlepsza męsa do zapuszczania podłóg.

Glasura i lakiery do zapuszczania podłóg.

Do sprzedania

**Realność pod liczbą 152**

w **Zamarstynowie**,

w obrębie miasta, składająca się z domu

frontowego — oficyn, zabudowań stajen-

nych, wozowni chlewów, komórek, szopy

otwartej, ogród owocowy i jarznowy,

dwie studnie w podwórzu — frontem do

głównego gościńca, 70 sążni długości —

budynki z wórn mi latami od podatku. —

Bliskość wiadomości udzieli pan Leopold

Warehałowski, budowniczy miejski, ulica

Jagiellońska 1. 14. oficyn 3 piętro.

**Na bieżący karnawał**

zaopatrzylam mój Magazyn w piękne

koronki, materje, hafty i kwiaty i na

łaskawe zamówienia dostarcam gotowe

toalety wieczorowe i balowe jak również

przyjmuję wszelkie w zakres krawie-

czystej damskiej wchodzące roboty,

wykonując takowe z największą sta-

rannością i elegancją w najkrótszym

czasie po cenach bardzo miernych.

Naukę kroju i szycia udzielam o-

dzienne od godziny 10. do 1. przed

południem 1822 3—6

**Józefina Dąbrowska**

właściciel Magazynu sukien damskich.

Plac Marjański 1. 8.

**PLASTER THAPSIA**

PP. LEFERDRIEL-REBOULLEAU

KTORZY SA JEGO WYNAJAZCAMI

Wprowadzamy i upowiadamy do

wprowadzania na terytorium Cesar-

stwa przez Departament Medyczny w

Petersburgu.

Plaster ten leczy Katar, Kaszel,

zapalenie dyshawk płuc i opłucnej,

ból reumatyczny, cierpienia kręgu

pacierowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek do powo-

dujących skutków, jakie sprawia

i dlatego jest często podrobiany i

naśladowany.

Dla uniknięcia przypadek przypi-

sywanych zwaćczynie z całą służno-

ścią lekarstwom mającym między sobą

podobieństwo, wymagamy należy

na każdym plastrze aby się znajdowały

podpisy.

Ch. Leferdriel

W Krakowie w aptekach pp. Redyka,

Wisniewskiego i Tranczyńskiego; we

LWOWIE w apt. pp. Mikolasa, We-

wińskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera,

Beisera itd. i we wszystkich aptekach.

**Ważne dla właścicieli.**

Podpisany ma za-  
szczyt podać do po-  
wszechnej wiadomo-  
ści, że bardzo do-  
niośle wynalazł,  
które w wielu kra-  
jach są zaprowado-  
wane z największą ko-  
rzyścią, podejmują  
się wprowadzić do  
życia we Lwowie.

Mianowicie: studnie  
wiercone, tudzież  
cembrowane żela-  
zne, hermetycznie  
zamknięte w każdej  
głębokości i tak do-  
konale, że woda  
zaskorna nie wchodzi, dalej ustawiam  
pompę do studzien cembrowanych i do  
płwino po najtańszych cenach.

Urządza wodociąg domowy, klozety  
zmykające hermetycznie wylwyw i prze-  
ciagi kanałowe, w końcu windy dla wy-  
ciągania drzewa i woty na 3 piętra

Z poważaniem

**S. TREMSKI,**

ulica Stoleczna, liczb 21, we Lwowie.

1827 3—4

**Pariser Damen-Mieder**

(Corsets)

bei

M-M. Weiss

aus Paris

Stadt-Neuer Markt

Nr 2 (Mehlmarkt)

WIEN 1. Stock

**Gony staników**

po 8, 10, 12, 14

do 16 zł. w. a

**Centure**

po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza